



# wici harcerskie kanady



Kaszubskie Wadowice

**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE**  
**ROK LI – NUMER 175 - LISTOPAD 2006**

# Boże Narodzenie

“Raduj się Ziemi,  
Gość z nieba przychodzi  
Co Boga z ludem  
Lud z Bogiem pogodzi”.  
(z Polskiej kolędy)



Jest taka noc, na którą człowiek czeka i za którą tęskni.  
Jest taki wyjątkowy wieczór w roku, gdy wszyscy obecni  
Gromadzą się przy wspólnym stole,  
Jest taki wieczór, kiedy gasną spory, znika nienawiść,  
Wieczór, gdy łamiemy opłatek, składamy życzenia.....

To noc wyjątkowa.....Jedyna.....Niepowtarzalna.....  
Noc Bożego Narodzenia.



W tę jedyną i niepowtarzalną Noc życzymy  
obfitych łask i błogosławieństwa  
Od Dzieciątka Jezus i od Jego Niepokalanej Matki.

Życzymy, by Chrystus stawał się towarzyszem  
Naszej idei harcerskiej w Nowym 2007 Roku.

Redakcja





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

## **DO CZYTELNIKÓW**

Założyciele naszego Związku Harcerstwa Polskiego, Andrzej i Olga Małkowscy, na pewno by się cieszyli że nasza organizacja rozwinęła się nie tylko na cały kraj, ale i na cały świat i że członkowie spotykają się co kilka lat w różnych państwach. Tak i w tym roku takie spotkanie, zwane Zlotem, miało miejsce .

Zlot – zlatujemy się co 6-ść lat w jakimś punkcie ziemi ze wszystkich krajów, gdzie żyje Harcerstwo polskie. Spotykamy się, bo chcemy się wzajemnie poznać, wspólnie się zabawić, pośpiewać, powymieniać zdobyte wiadomości.

I rzeczywiście tak było tym razem w Whiteford, Maryland, U.S.A.

Ile było wspólnych spotkań, gier, ognisk, wycieczek....najlepszy dowód, że nasza młodzieżowa organizacja harcerska jest potężna, że kwitnie i rozrasta się.

Ale teraz jesteśmy wszyscy u siebie i pracujemy w gromadach, drużynach, hufcach nad rocznym programem, który jest (bo powinien być) obszerny, wartościowy i miły dla naszej młodzieży harcerskiej.

Redakcja





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

## **GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ**

Wkrótce kończy się moja trzecia dwuletnia kadencja jako Przewodnicząca Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie. Podczas tych sześciu lat było wiele wydarzeń, uroczystości, dwa Światowe Zloty, i wiele osiągnięć naszej organizacji.

Myślę o ZHP jak o wielkiej rodzinie. Jesteśmy związani węzłem braterstwa przez Prawo i Przymierzenie. Jak każda rodzina mamy swoje problemy i nieporozumienia, i tak jak każda rodzina staramy się je rozsądnie rozważyć i rozstrzygnąć dla dobra rodziny. Ale tak jak i rodzina mamy swoje radosne chwile i miłe wspomnienia.

Miałam zaszczyt być Przewodniczącą w czasie gdy wszystkie nasze organizacje obchodziły swój Rok Jubileuszowy. Pięćdziesiąt lat pracy organizacji w Kanadzie jest wielkim osiągnięciem. Musimy zawsze pamiętać o tych którzy tak wytrwale pracowali aby rozwinąć Związek Harcerstwa Polskiego tu na tej ziemi Kanadyjskiej, aby stworzyć jego tradycje oraz aby wyszkolić nowe kadry na przyszłe lata. Wielu z nich już odeszło na Wieczną Wartę. Cześć Ich Pamięci!

W czasie tych sześciu lat, nasze harcerki i harcerze z ZHP w Kanadzie brali również udział w dwóch Światowych Zlotach gdzie nasza młodzież wykazała się wspaniałą znajomością wiadomości harcerskich. Harcerki i harcerze z Kanady byli rozśpiewani, radośni i tradycyjnie już wspaniale i jednolicie umundurowani.

Na Zlocie w Polsce młodzież z Kanadyjskiego ZHP wykazała głęboką miłość dla Polski. Nasze harcerki i harcerze mieli okazje na żywo zapoznać się i zrozumieć poświęcenie naszych weteranów, którzy walcząc o wolność Polski byli w ich wieku. Z wielkim wzruszeniem przeżywaliśmy wszyscy w czasie Zlotu uroczystości związane z 60-tą rocznicą Powstania Warszawskiego.

Na obu Zlotach, w Warszawie i w USA, każdy kto ze mną rozmawiał miał tylko słowa pochwały dla członków wypraw kanadyjskich. Naprawdę byłam dumna jako Przewodnicząca z Kanady.

W okresie tych sześciu lat nasz Zarząd postarał się o nowe ubezpieczenie, które pozwalała nam kontynuować zajęcia ze skrzatami, zuchami, harcerkami i harcerzami. Dwudziesty pierwszy wiek przyniósł nam nowe realia, aby dzięki nim nasza młodzież i rodzice czuli się bezpieczni w naszej organizacji, wszyscy powyżej 18-tego roku życia pracujący z młodzieżą mają zaświadczenie z policji (volunteer screening).

Jako Przewodnicząca Okręgu ZHP w Kanadzie uczestniczyłam w wielu uroczystościach Polonijnych. Kiedykolwiek byłam proszona o parę słów, z dumą chwaliłam naszą młodzież oraz ich

służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim, ich serdeczną miłość dla Polski oraz polskości, ich postawę zewnętrzną i ich radosny duch.

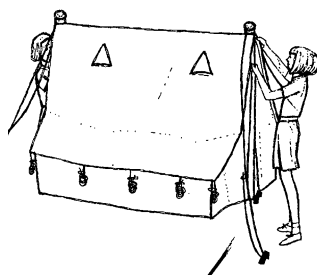
Dziękuję wszystkim którzy przyczynili się do sukcesów ZHP podczas mojej kadencji. Jestem wdzięczna całemu Zarządowi za ich cierpliwość i chęć do pracy pomimo osobistych i zawodowych obowiązków. Wierzę, że jeśli będziemy kontynuować naszą pracę z młodzieżą w duchu Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego, będziemy mieli bogate żniwo nowych liderów w ZHP i w świecie.

Teresa Berezowska, hm.  
Przewodnicząca Z.O. Kanada.

### NASZA PRZEWODNICZĄCA Hm. Teresa Berezowska



Dawniej



Teraz

### Miłych Wspomnień



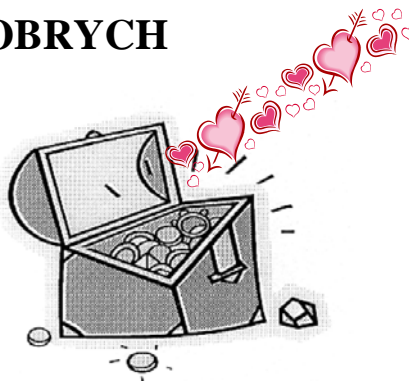


# ZUCHY



## SKARBONKA DOBRYCH

## UCZYNKÓW



Zanim wyjdzie nowe wydanie „Wici”, nasz rok pracy zuchowej będzie zaplanowany i realizowany na zbiórkach.

W naszym „Kąciku zuchowym” pragniemy dodać kilka pomysłów z których zuchy zdobędą świadomość i zrozumienie otaczającego nas świata.

Nie będziemy obciążać zuchów poważnymi problemami, ale postaramy się uświadomić ich, że wśród wielu ludzi na całym świecie istnieje wielka bieda i zuchy choć w mały sposób będą się starały im pomóc.

Uświadomimy im też, że zimy w Kanadzie są bardzo zimne i trudne do przetrwania dla ptaszków i małych zwierzątek, które mieszkają w naszych miastach. Zuchy przyjmą jako obowiązek, że codziennie rzucają ziarenka czy kromkę chleba. Przez te dobre uczynki, które nauczymy zuchy to po prostu zastosujemy to co jest wytyczne w prawie zuchowym „WSZYSTKIM JEST Z ZUCHEM DOBRZE”.



Prawo to nakazuje nam miłość do ludzi na całym świecie i miłość do całej przyrody.



Nauczmy zuchy życzliwości, pomocy dla biednych i potrzebujących. Bardzo też ważnym aspektem wychowania będzie dyscyplina wykonywania obowiązków, których się podejmiemy. Słowem – możesz im dać to z czego będą dumni, czym będą się chwalić innym.



Druhny i Druhowie – Wodzowie zuchów!

Teraz podamy kilka przykładów w jaki sposób w formie dobrych uczynków wzbudzimy zainteresowanie i chęć by pomagać bliźnim.

### Przykład I

Pudełko z „kleenex’ów” lub inne, ozdobimy, zostawiamy otwór na wrzucanie pieniędzy.

Przygotujemy obrzęd: Drużynowa-wy, zapali świeczkę i objaśni że, ten płomień jest symbolem płynącym z naszych serduszek.



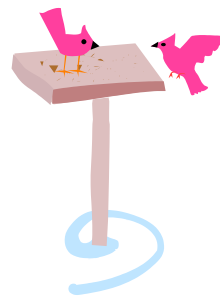
W kompletnym wyciszeniu objaśni zuchom np. o biednych i chorych dzieciach. Zapytamy zuchy czy chętnie będą wrzucać do skarbonki po 10 centów na każdej zbiórce.

UWAGA! Drużynowi dopilnują czy każdy zuch zapamięta i wywiąże się ze swego obowiązku.

Gdy w skarbonce uzbieracie co najmniej \$10.00 wykupcie „money order” i następnie w Kręgu Rady zaproponujecie zuchom, na jaki cel przeznaczymy te pieniądze. Poddajcie im myśl czy damy na biedne dzieci, przysyłając pieniądze do Sióstr Misjonarek, czy też do organizacji, która karmi głodne zwierzęta w lasach kanadyjskich.

### Przykład II

Karmienie ptaszków w zimie. Śniegi często zasypują wszelkie pożywienia. Postarajcie się codziennie rzucić ptaszkom ziarenka lub kromkę chleba, a są też ptaszki, które lubią orzeszki. Wiewiórki też przychodzą aż pod drzwi prosząc o pożywienie.



### Przykład III

Może w gromadzie są zuchy, które mają Babcię czy Dziadzia w domu Starczej Opieki. W tych instytucjach jest wiele samotnych, których nikt nie odwiedza. Oni mają

dobrą opiekę, ale z wielką radością oglądają kartki od dzieci, a już gdy podczas Świąt odwiedzi ich gromada i zaśpiewa kolędy, to tyle jest radości że na pochmurnych twarzach pojawi się piękny uśmiech .



Czuj-zuchy. Wesołej i owocnej pracy życzy Iza Reitmeier, hm.  
Kum-ba-ja!



**KUMBAJA** Płn. AFRYKA

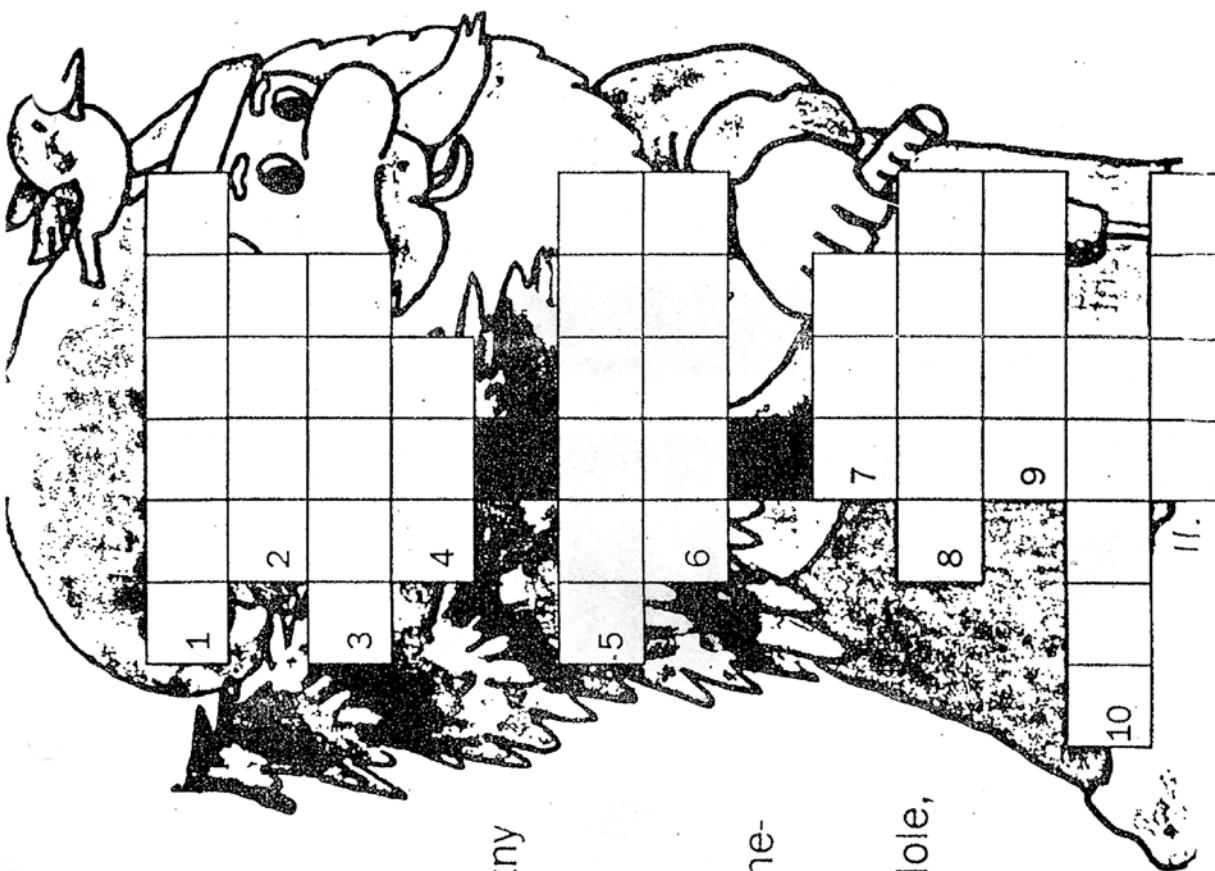
Łagodnie

Kum - ba - ja ja, Kum - ba - ja. Kum - ba - ja ja, Kum - ba  
ja. Kum - ba - ja - ja, Kum - ba - ja. Ah,  
ah, Kum - ba - ja. Ah, ah, Kum - ba - ja. Kum - ba



# KRZYŻÓWKA

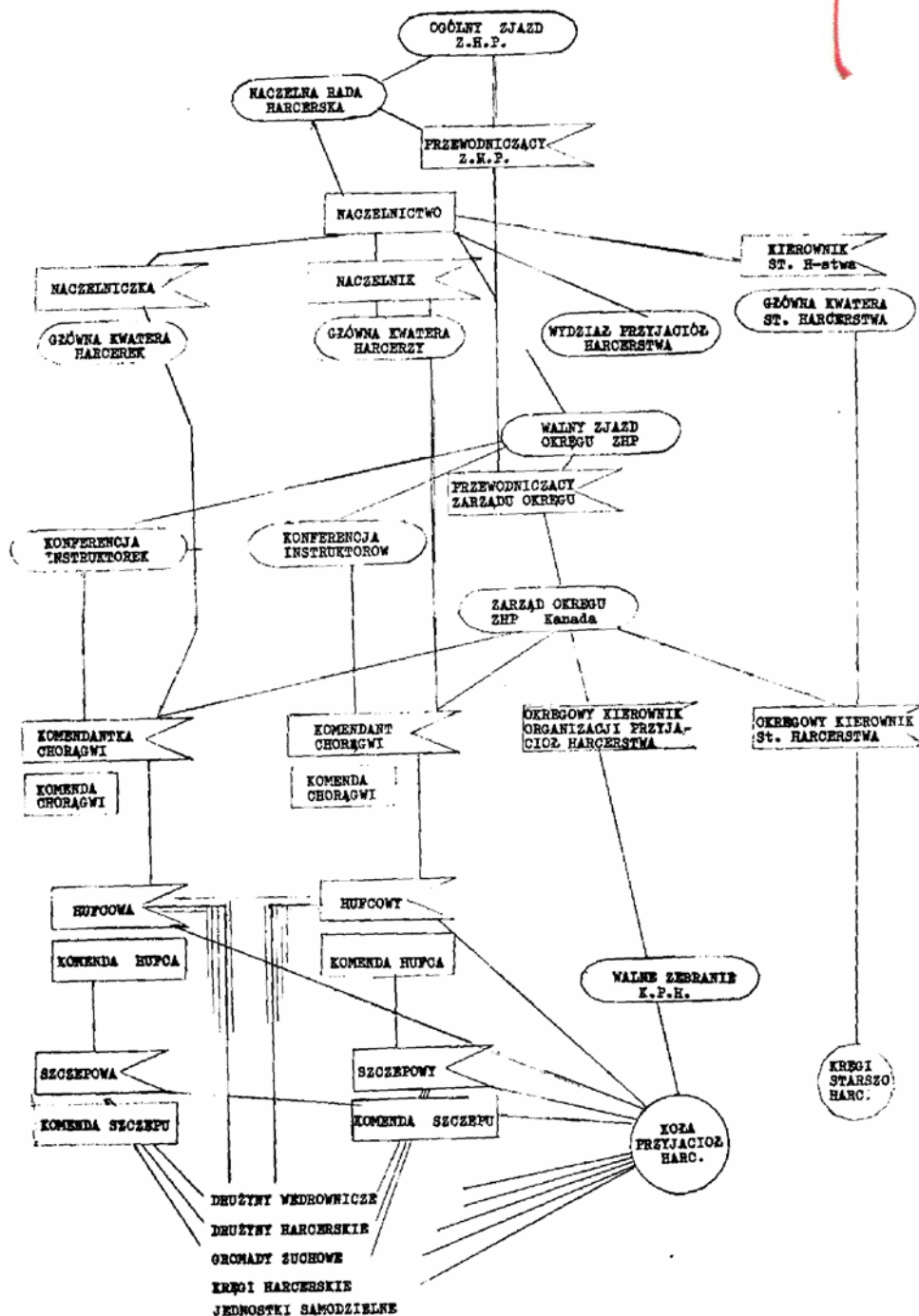
1. Zbieramy je jesienią, niektóre są bardzo trujące.
2. Najzimniejsza pora roku.
3. W lecie rozwieszasz go między drzewami i kładziesz się na nim.
4. Chodzi wspak.
5. Ma twardą łupinę, ale jest smaczny i zdrowy.
6. ... i telewizja.
7. Wielki pasek.
8. Malujesz nimi.
9. Ptak, który nie lubi światła dziennego, symbol mądrości.
10. Ma dwa koła i pedały.
11. Mały gryzoń, żyje na polu, w stodole, w domu...





# DZIAŁ HARCERSKI

## SCHEMAT ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO



## ODZNAKI HARCERSKIE



**KRZYŻ** metalowy (żelazo oksydowane), kształtu wojskowego krzyża Virtuti Militari i z wiankiem z liści laurowych i dębowych, z lilijką i napisem CZUWAJ.

**LILIJKA** metalowa z napisem: O.N.C. i ZHP



### MUNDUR HARCERSKI

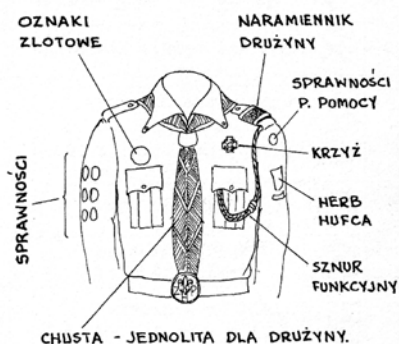
Mundur Harcerski jest wyrazem naszej świadomej woli przynależności do Organizacji Związku Harcerstwa Polskiego. Jest wyrazem łączności, braterstwa i karności. Mundur harcerski ma być przepisowy, kompletny i porządnie utrzymany.

- Sprawności umieszcza się na prawym ramieniu.
- Na furazerce/berecie umieszczamy lilijkę.
- Sznur funkcyjny przyczepia się na lewym ramieniu. Na jego końcu, w kieszeni powinien być umieszczony metalowy gwizdek.
- Krzyż harcerski z odpowiednią podkładką przypina się 2 cm nad środkiem lewej kieszeni.
- Naszywki Chorągiew Harcerek/rzy, Kanada i oznaka szczepu przyszyte są na lewym ramieniu.



**HARCEREK** – Bluza i spódnica koloru szarego, spódnica nie powinna być krótsza niż 5 cm powyżej kolana. Pas powinien być skórzany, brązowy o szerokości 4 cm. Do munduru nosi się szare podkolanówki lub szare rajstopy. Buty powinny być czarne, sportowe, najlepiej płaskie półbuty.

**HARCERZY** - bluza, spodnie krótkie (na lato) i długie (na zimę), nakrycie głowy (beret odpowiedniego koloru, rogatywka lub czapka marynarska dla harcerzy wodnych, chusta drużyny lub szczepu, pas, skarpety do kolan, półbuty czarne. Kolor munduru – khaki, a dla jednostek wodnych - granatowy.



## STOPNIE W ORGANIZACJI HARCEREK



### Stopnie

### Odznaki Stopni

Ochotniczka	Krzyż oksydowany bez podkładki
Tropicielka	Krzyż z pomarańczową podkładką
Pionierka	Krzyż z białą podkładką
Samarytanka	Krzyż z żółtą podkładką
Wędrowniczka	Krzyż z niebieską podkładką
Przewodniczka	Krzyż z granatową podkładką Granatowa lilijka na lewym rękawie
Działaczka Harcerska	Krzyż z brązową podkładką Brązowa lilijka na lewym rękawie
Podharcmistrzyni	Krzyż z zieloną podkładką Zielona lilijka na lewym rękawie
Harcmistrzyni	Krzyż z czerwoną podkładką Czerwona lilijka na lewym rękawie

## STOPNIE W ORGANIZACJI HARCERZY



### Stopnie

### Odznaki Stopni

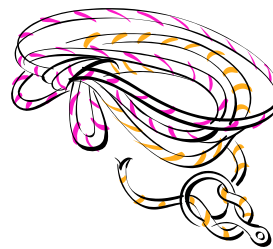
Młodzik	Krzyż oksydowany bez podkładki
Wywiadowca	Krzyż z białą podkładką
Ćwik	Krzyż z żółtą podkładką
Harcierz Orli	Krzyż z niebieską podkładką
Harcierz Rzczpl.	Krzyż ze stalową podkładką
Przewodnik	Krzyż z granatową podkładką Granatowa lilijka na lewym rękawie
Działacz Harcerski	Krzyż z brązową podkładką Brązowa lilijka na lewym rękawie
Podharcistrz	Krzyż z zieloną podkładką Zielona lilijka na lewym rękawie
Harcistrz	Krzyż z czerwoną podkładką Czerwona lilijka na lewym rękawie

### Funkcje

Zastępowa/wy  
Przyboczna/ny  
Drużynowa/wy  
Szczepowa/wy  
srebrnym suwakiem  
Hufcowa/wy  
Kdt. Chorągwi  
Naczelniczka Harcerek  
Naczelnik Harcerzy  
Przewodniczący Z.H.P.

### Sznur

brązowy  
zielony  
granatowy  
granatowy ze  
  
srebrny  
złoty  
skórzany  
skórzany  
biały



Uwaga: Funkcyjni noszą sznury od naramiennika do kieszonki, wszyscy zastępcy noszą sznury dookoła ramienia lewego (i do kieszonki), a członkowie Komend noszą sznury dookoła szyi.

## DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 22 LUTY

Dzień urodzin Lorda i Lady Baden Powell, to jest 22 luty, przyjęty został przez wszystkie skautki i harcerki na całym świecie jako święto Braterstwa.



My, polskie harcerki, patrząc wstecz, aż do początków skautingu i harcerstwa, możemy z dumą chwalić się naszym szarym mundurem i naszym wkładem do Wielkiej Światowej Rodziny Skautowej

Pamiętać tylko o Dniu Myśli Braterskiej to za mało! Musimy rzeczywiście starać się wcielać w czyn idee prawdziwego braterstwa i przyjaźni, jak również podjąć hasło Baden Powella: **”szukajcie przyjaciół”**.

Braterstwo łączy w sobie pojęcie przyjaciela i bliźniego. Duchem jego musi być myśl braterska, której istotą zewnętrzną jest podanie ręki, uścisk serdeczny, uprzejmość, czy dobry uczynek. Braterstwo nie wymaga uczucia, niczego w zamian nie żąda. Samo w sobie jest Wielkie. Łączy najsilniej tylko czymś Wielkim, czego kupić nie można.

Wspólny ideał, głęboka etyka, wyrozumiałość, zdolność przebaczenia, współpraca, poświęcenie i szczerza przyjaźń. To chyba główne elementy prawdziwego BRATERSTWA.

Mieć siostry, braci i przyjaciół na całym świecie i różnych narodowości to osiągnięcie ogromnej wagi, to wewnętrzne zadowolenie i radość. “Szukajcie przyjaciół”.

## Przykłady gier na zbiórkę w Dzień Myśli Braterskiej

- Na dużych planszach harcerki w zastępach odpowiadają na pytanie “Co to jest harcerstwo?” Później przedstawiają swoje odpowiedzi całej drużynie.
- Harcerki dobierają się parami. Następnie dowiadują się jak najwięcej o swoim partnerze a później przedstawiają go drużynie. Partner robi to samo.

Drużynowa rozdaje zastępom krzyżówkę bez wpisanych haseł, z rozwiązaniem “BRATERSTWO”. Każdy zastęp uzupełnia diagram tak żeby wytłumaczył on znaczenie tego słowa.



### POLSKOŚĆ

Pamiętajmy, że wszyscy należymy do Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami naszego kraju. Jest nam więc trudniej utrzymać tradycje, kulturę i ojczysty język, zwłaszcza kiedy nasze małe skrzaty, zuchy, harcerki czy też wędrowniczki nie urodziły się w Polsce. Wiele z nich



także nie uczęszcza do polskich szkół w Kanadzie. Dlatego tak ważnym czynnikiem naszej organizacji jest podtrzymywanie naszych polskich tradycji.

Musimy więc tak wprowadzić polskość do naszych programów pracy, aby nie była ona ani za trudna ani za uciążliwa dla naszej młodzieży. Nie możemy zamieniać zbiórek w polską szkołę.

Skrzatom czytamy polskie bajki. Opowiadamy im o polskich świętach, uczymy polskich gier i płaśów, pracujemy nad guziczkami. Zuchy, zwłaszcza te które się tutaj urodziły, nie chcą już słuchać polskich bajek.. Możemy im wtedy tłumaczyć opowiadania, które ich interesują lub od czasu do czasu jeżeli jest to możliwe pokazać im polską bajkę na video. Pracujemy nad sprawnościami, które uczą ich czegoś o Polsce (np. Krakowianka) i nad sprawnościami które ich interesują.

Harcerki pracują nad wymaganiami na stopnie, które zawierają bardzo dużo wiadomości o Polsce. Biegi harcerskie i zajęcia na zbiórkach powinny być raczej grą niż nauką organizowaną po polsku. Drużyna harcerek na przykład przygotowuje wystawę dla rodziców z wiadomości uzyskanych poprzez sprawności „Miłośniczki Ziemi Ojczystej”. Mogą także przygotować przedstawienie polskiej legendy dla zuchów.

Wędrowniczki powinny układać swój własny program. W nim nie tylko uwzględnić prace nad swoim charakterem, naramiennikiem, czy też pomocą młodszym harcerkom ale i rozwijaniem swoich zainteresowań i co najważniejsze utrzymaniem polskości. Na przykład chodzić do polskich teatrów lub na polskie historyczne filmy.

Nasze skrzaty, zuchy, harcerki i wędrowniczki powinny wiedzieć skąd wywodzi się ich pochodzenie. Powinny same chcieć mówić i czytać po polsku i utrzymywać polskie tradycje. Naszym instruktorskim zadaniem jest zachęcenie ich do tego.

Czuwaj! Anna Paczynska-Danilkow.

## Druhna Jadwiga Zwolakowska

Albo: nauczycielka szkół powszechnych w Warszawie.

Jedna z pierwszych instruktorek, które włożyły cały swój wysiłek, by wychować i przygotować młodzież do pracy w dopiero rozwijającym się harcerstwie polskim, Jadwiga Zwolakowska była nauczycielką w szkole powszechnej (teraz – podstawowej) i jak to dawniej bywało, prowadziła swoją klasę z roku na rok aż do ukończenia szkoły.



Tam to właśnie zorganizowała z uczennic gromadę zuchową i na podstawie tej pracy wydała tak bardzo potrzebną wtedy książkę „W gromadzie zuchów”, gdzie były materiały szkoleniowe, gry, zabawy, piosenki, tańce, potrzebne młodym drużynowym powstających gromad zuchowych.

Skąd ja to wiem? Bo właśnie wtedy byłam uczennicą pani nauczycielki i drużny Zwolakowskiej przez cały czas pobytu w szkole. Ona to przekazywała nam idee harcerstwa, najpierw w gromadzie, potem w drużynie, następnie na kursach, wycieczkach, obozach.....

Moja praca w harcerstwie zaczęła się właśnie wtedy, w szkole, od prowadzenia na pauzach zabaw i gier z dziećmi młodszych klas naszej szkoły, potem w drużynie, a następnie: kursy instruktorskie, obozy, a nawet, na prośbę brata harcerza, byłam wodzem gromady zuchów chłopców (oczywiście po przejściu kursu prowadzonego przez druha Aleksandra Kamińskiego w Górkach Wielkich). Tuż przed wybuchem wojny byłam na kursie instruktorów, mających dopomagać w pracy harcerskiej za granicą.

W tym czasie spotkałam drużnę Zwolakowską i przeproszałam Ją za wszystkie psoty i figle jakie się robiło w szkole, a Ona powiedziała z uśmiechem: „wiedziałam, że jesteś typem wodzowym. Najlepszy dowód że ciągle pracujesz w harcerstwie.”

Rzeczywiście do dziś wykorzystuję wszystko to czego nauczyłam się od Niej – pracy dla innych, wyrobienia życiowego, bogactwa folkloru polskiego, pieśni, tańców.....

Podczas pierwszej mojej wizyty w Polsce odwiedziłam grób Jadwigi Zwolakowskiej, dziękując tej wspaniałej instruktorce i nauczycielce za wszystkie skarby jakie mi przekazała – wiedzę, miłość do Ojczyzny, wzbogacenie charakteru i oddanie się polskiemu harcerstwu na całe życie.



**CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI.**

Barbara Głogowska, hm.

## WIGILIJNY WIECZÓR W RODZINE

Wokół odpowiednio udekorowanego i nakrytego do wieczerzy stołu gromadzi się rodzina. Na stole znajduje się Księga Pisma Świętego oraz świeca. Wszyscy stoją. Ktoś z rodziny zapala świecę.

Prowadzący: Światło Chrystusa

Wszyscy: Bogu niech będą dzięki

Prowadzący: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

Wszyscy: Amen

W tej uroczystej chwili wychwalamy Boga, naszego Ojca, za świętą noc, którą teraz wspominamy, a w której, Jego Syn Jezus Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy. Przeżyjmy tamto wydarzenie opisane w Ewangelii. (Łk 2, 1-14)

Zjednoczeni w miłości, odmówmy wspólnie modlitwę, której nauczył nas Jezus Chrystus:

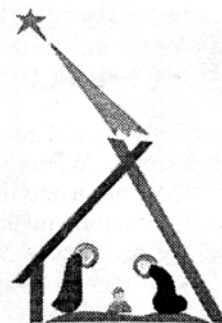
Wszyscy: Ojcze nasz.....

Polecajmy Panu Bogu, przez pośrednictwo Maryi, Matki Jezusa, naszą rodzinę, naszych przyjaciół, sąsiadów, gości, samotnych i chorych:

Wszyscy: Zdrowaś Maryjo.....

Boże, nasz Ojcze, Ty sprawiłeś, że ta Święta Noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twojej światłości w naszym codziennym postępowaniu. Panie Jezu Chryste który rodząc się jako dziecko uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszym domu i zajmij z nami miejsce przy stole błogosławiąc te dary, które z twojej dobroci przygotowaliśmy na stół wigilijny. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.



### Modlitwa przed dzieleniem się opłatkiem

Panie, pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją ojcowską dobroć.



### ŁAŃCUCHY, ŁAŃCUSZKI NA CHOINKĘ

Zbliża się Boże Narodzenie i coś trzeba by robić na zbiórkach żeby młodzież czuła świąteczną atmosferę.

Może by coś na choinkę? Jakież ozdoby? Chyba najładniejsze i najbardziej potrzebne są t.zw. łańcuchy. Oplatają całe drzewko i wyglądają ładnie na ciemno-zielonych gałązkach. Niby są łatwe, ale wymagają nieco przygotowań, sprytu i cierpliwości.

Może być ich wiele.

No. 1. Paseczki kolorowego papieru, sklejamy jeden do drugiego, przeplatając różne kolory.

No. 2. Pocięte słomki plastikowe, wycięte z kolorowego papieru okrągłe kółka, wielkości na przykład, wielkiego guzika. Na nitkę z igłą nawlekamy papierowe kółeczko, potem słonkę, znów kółeczko, słomkę i tak dalej.

No. 3. Kółeczka mogą być powycinane w gwiazdki złote, srebrne lub kolorowe.

No. 4. Kwadraciki z kolorowej bibułki, złożone jak harmonijka. Dwa na krzyż. Nawlekać na nitkę, igłą nakłuwając w środku skrzyżowanych bibulek. Następnie nawlec słomkę (im krótsza tym łańcuch będzie pełniejszy) i znów skrzyżowane dwie bibułki innego koloru.

Kto wymyśli jeszcze inny łańcuszek



## Z KART HISTORII



### Świętokrzyskie Milenium

W czerwcu 2006 r. na Świętym Krzyżu, na tysiąclecie istnienia klasztoru odbył się cykl imprez Świętokrzyskie Milenium, odwołujący się do tradycji benedyktyńskich a 14 września Kardynał Stanisław Dziwisz odprawił uroczystą Mszę Świętą.

Łysa Góra – Święty Krzyż to szczyt w górach świętokrzyskich gdzie według legendy, opactwo benedyktyńskie założył Król Bolesław Chrobry, jako że przechowywane są tam relikwie drzewa Krzyża Świętego, na którym umrzeć Jezus Chrystus, podarowane w XII w. przez św. Emeryka, syna Stefana I, króla węgierskiego. Relikwie znajdują się w kaplicy Oleśnickich, zamknięte w tabernakulum. Od opactwa pochodzi nazwa Gór Świętokrzyskich oraz województwa świętokrzyskiego.



Z biegiem lat Świąty Krzyż stał się jednym z najważniejszych polskich sanktuariów i celem licznych pielgrzymek. Opactwo w ciągu swej historii było kilkakrotnie rabowane i niszczone. W 1819 r. na mocy dekretu prymasa, na podstawie bulli papieża Piusa VII, zabudowania opactwa przekazano skarbowi Królestwa Polskiego. Znajdujące się w ruinie budynki opactwa, carskie władze rosyjskie przekształciły w 1864 w ciężkie więzienie, które istniało tam do 1939 r. Jednak już w 1936 przybyli tam zakonnicy Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, którzy przejęli część klasztoru.

Wybuch wojny przerwał prace nad odrodzeniem klasztoru. Podczas wojny hitlerowcy utworzyli tam obóz zagłady jeńców radzieckich, których zbiorowa mogiła znajduje się na polanie pod szczytem. W 1961 r. budynki po więzieniu przejął Świętokrzyski Park Narodowy.

Zespół opactwa pobenedyktyńskiego obejmuje czworobok budynków klasztornych z XIV i XV wieku wraz z wczesnobarokową kaplicą Oleśnickich oraz późnobarokowo/klasycystycznym kościołem, a od wschodu barokowa dzwonnica i brama z XVIII wieku.

W krypcie kaplicy Oleśnickich złożone jest, które można oglądać z mumifikowane ciało Jeremiego Wiśniowieckiego (bohatera /obrońcy Zbaraża z powieści „Ogniem i Mieczem”).

Jadwiga Błońska, phm.



## “ZA WOLNOŚĆ, PRAWO I CHLEB”

Karty historii Polski zawierają wiele dat upamiętniających wydarzenia walk Narodu o wolność, niepodległość i rację bytu. Do takich wydarzeń, choć może mniej znanych, należą rozruchy protestacyjne w Poznaniu w czerwcu 1956 roku.

Protest kilku tysięcy robotników z Zakładów Cegielskiego

upominających się o swoje prawa przekształcił się w ogólne powstanie mieszkańców Poznania przeciw reżymowi komunistycznemu i nieludzkim warunkom stworzonym przez jego gospodarczy plan sześcioletni.. W dniu 28-go czerwca 1956 roku sto tysięcy ludzi wyszło na ulice Poznania aby upomnieć się o chleb, wolność i Boga. Kilkudziesięciu z nich zapłaciło za to życiem.



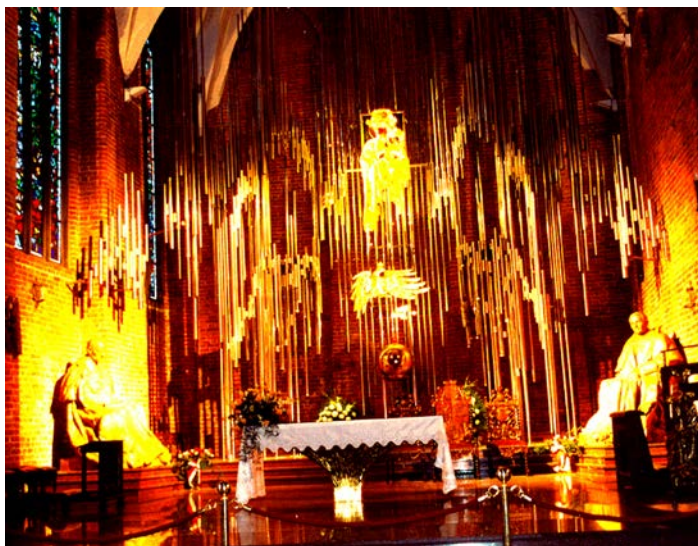
Rozruchy były dla władz wielkim szokiem, gdyż nie spodziewano się ażeby robotnicy potrafili sprzeciwić się rządowi "partii robotniczej". W dniu 29-go czerwca ówczesny premier Józef Cyrankiewicz powiedział w przemówieniu: "Każdy prowokator, czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie". Kiedy wojsko niechętnie stawiało do walki z rodakami, użyto Rosjan w polskich mundurach. Protesty zostały zgniecione przez czynniki rządowe w przeciągu kilku dni, ale pozostawiły długotrwały oddźwięk. W październiku tego samego roku nastąpiło złagodzenie rygorów komunistycznych, początek tzw. "odwilży".

Historycy uważają również że rozruchy poznańskie miały ważny pośredni wpływ na inne wydarzenia historyczne – powstanie na Węgrzech, strajki w stoczni Gdańskiej, powstanie Solidarności, i wreszcie - odzyskanie niepodległości. Poznański Czerwiec już w 1980 roku traktowano jako swego rodzaju akt założycielski Solidarności.

Przez długie lata Poznań '56 był wykreślony z podręczników historii. Nie wolno było o nim wspominać, nie wolno było czcić jego ofiar. Dopiero po powstaniu Solidarności, w 1980 roku, zbudowano pomnik ku czci ofiar poznańskiego protestu. W czasie papieskiej wizyty do Polski w roku 1983 ówczesny rząd nie pozwolił Ojcu Świętemu na odwiedzenie pomnika. Mógł tam przybyć dopiero w roku 1997. Powiedział wtedy do zebranych wiernych - "Cieszę się, że dziś razem z Wami - Młodą Polską- mogę uklęknąć pod tym pomnikiem i oddać hołd robotnikom którzy złożyli swoje życie w obronie prawdy, sprawiedliwości i niepodległości Ojczyzny.". O takich historycznych momentach nie wolno nam zapominać.

Anna Łopińska, dz.h.

## BURSZTYNOWY OŁTARZ



Jest w Gdańsku na Starym Mieście, stojący trochę na uboczu gotycki kościół św. Brygidy. Obecny kościół to już drugi na tymże miejscu, został odbudowany w 1973, a poświęcony w 1975. W 1992 papież Jan Paweł II nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej.

Na miejscu niepozornej kaplicy św. Magdaleny, w której w 1374 r. wystawione było ciało świętej Brygidy, zbudowano w latach 1394-1402, a konsekrowany w 1396 kościół ku Jej czci.

Naprawdę warto, będąc w Gdańsku, odwiedzić tę bazylikę. Obecnie podziwiać można w kościele fragmenty tworzono cudnego ołtarza, określanego jako „Bursztynowe dzieło wszech czasów”, o powierzchni blisko 100 m kw. oraz wspianą bursztynową monstrancję , 174 cm. wysokości i ponad 30 kg. wagi. Dzieło to powstanie jako „dowód wdzięczności za wyzwolenie z niewoli”.

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński podarował tej świątyni obraz Matki Bożej Częstochowskiej, poświęcony w 1975 w Rzymie przez Pawła VI, w obecności kard. Karola Wojtyły. Obecnie obraz jest umieszczony w prezbiterium, gdzie „ubrano” Ją w bursztynowe sukienki. To niezwykle oryginalne dzieło unosi się nad dwoma monumentalnymi pomnikami: Prymasa Tysiąclecia i Papieża Jana Pawła II.

Realizację zamysłu rozpoczęto od założenia jantarowej (czyli bursztynowej) Korony obrazowi Matki Boskiej Świata Pracy, który znajduje się w centrum ołtarza. Koronę zamiast aniołów podtrzymują orły, też jantarowe i koronowane z jasnożółtego bursztynu. Potem przyszła kolej na sukienkę Madonny z bardzo rzadkiej odmiany białego bursztynu, praktycznie niedostępnego w handlu.

Sam ołtarz będzie tworzył kształt lilii nawiązujący to kształtu gotyckiej lilii heraldycznej. Na nastawie ołtarza umieszczone będą sceny z życia gdańszczyzan, a centralne miejsce zajmie złożone tabernakulum w kształcie kuli.

Bursztynnicy dostarczyli materiał na suknię i koronę w formie darowizny. Bursztyń do wykończenia gigantycznej reszty ołtarza ma być z ofiar publicznych.

Wanda Kalinowska, dz.h.



## Wspólna Historia

Dwa historyczne okręty z okresu II wojny światowej polski ORP BŁYSKAWICA oraz kanadyjski HMCS HAIDA wspólnie promują wojenne dokonania polskich i kanadyjskich marynarzy w społeczeństwach obu państw. Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane w środę 28 czerwca br. o godz. 11.00 na pokładzie okrętu muzeum ORP BŁYSKAWICA.



W wspaniale przygotowanej uroczystości wziął udział Ambasador Kanady w Polsce p. David Preston, Szefostwo Polskiej Marynarki Wojennej, przedstawiciele Kanadyjskiej Marynarki oraz duże grono mieszkańców Trójmieścia. Ze strony kanadyjskiej umowę podpisała reprezentant Canada Parks p. Carla Morse i weteran z HMCS HAIDA David Fairbarns, a ze strony polskiej Dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej Kmdr.por. Sławomir Kudela oraz inicjator tego porozumienia i autor niniejszego wspomnienia, reprezentując polskich marynarzy weteranów z ostatniej wojny. Splendoru

do tej uroczystości dodały Reprezentacyjna Orkiestra Polskiej Marynarki Wojennej oraz przybyły z Toronto Orkiestra Royal Regiment of Canada i kobziarze 48 Pułku Highlanders of Canada. Ich wspaniały wspólny koncert na długo pozostanie nam w pamięci.

Na mocy porozumienia obie strony będą promować wspólne dzieje wojenne oraz tradycje flot Polski i Kanady. Publikowane będą materiały historyczne, muzea będą wymieniać się eksponatami i pamiątkami, a na obu okrętach prezentowane będą materiały upamiętniające historię ORP BŁYSKAWICA i HMCS HAIDA, Ponadto prowadzona będzie wymiana doświadczeń dotyczących organizacji utrzymania okrętów jako jednostek muzealnych.

W styczniu 1944r. Dowódca Brytyjskiej Marynarki Wojennej Vice Admiral Sir Ralph Leatham uformował 10tą Flotyllę Niszczycieli, składającą się z okrętów Klasy Tribal, o ciężkim uzbrojeniu i doświadczonych w operacjach nocnych. Celem 10tej Flotyli było oczyszczenie Kanału Angielskiego i Zatoki Biskajskiej od okrętów niemieckich, aby obszar ten był przygotowany do inwazji Europy. Oprócz okrętów brytyjskich w skład Flotyli wchodziły dwa polskie niszczyciele ORP BŁYSKAWICA i ORP PIORUN oraz kanadyjskie HMCS HAIDA i HMCS HURON. Okręty te uczestniczyły w dwóch zwycięskich bitwach pod Quessant i La Rochelle u wybrzeży Francji, podczas których zatopiły dwa okręty niemieckie. Osłaniały także operację lądowania Aliantów w Normandii. Ciekawym dla wspomnienia faktem jest to, że Dowódcy obu polskich okrętów z tego okresu wojny osiedlili się w Kanadzie. - Kmdr. Konrad Namieśniewski w Ottawie, Kmdr. Tadeusz Gorazdowski w Kingston.

W przyszłym roku podobna uroczystość podpisania porozumienia odbędzie się na pokładzie HMCS HAIDA w Hamiltonie. Jestem pewny, że nasz Związek Harcerstwa Polskiego, który przechowuje wydarzenia pamięci narodowej, będzie tam licznie reprezentowany.

Stanisław Brodzki, hm.

## WRÓŻBY NA ANDRZEJKI

Najsłynniejsze dni wróżebne to wieczory czy noce wigilii świętej Katarzyny i świętego Andrzeja. Katarzynki ( 25listopada) przypisane były chłopcom zaś dzień 29 listopada czyli wigilia św. Andrzeja, to dziewczęcych wróżb nadzieja., czyli czas uchylania rąbka tajemnicy zawierającej przyszłość.

Dziewczęta wróżą, aby dowiedzieć się czy wyjdą za mąż, jak będzie nazywał się ich wybranek, kim będzie, z której strony nadejdzie – tego wszystkiego można się dowiedzieć z andrzejkowych wróżb.

Obyczaje andrzejkowe pochodzą z przełomu XVI i XVII w. Były popularne nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Początkowo wróżyły tylko niezamężne dziewczęta, dziś ten wieczór jest zabawą dla wszystkich, niezależnie od płci, stanu cywilnego i wieku.

Kto chciałby poznać przyszłość to niech spróbuje kilka andrzejkowych wróżb:

**Imiona z kalendarza** – w ciemnym pokoju otwórz na chybił trafił kalendarz, w ten sposób wywróżysz sobie imię przyszłego wybranka.

**Kartki z imionami** – przygotuj dużo karteczek (tekturowych) z imionami chłopców, stań przodem do zapalanej świecy i rzuć za siebie garść karteczek. Ta, która upadnie najbliżej ciebie, to imię twojego ukochanego



**Serce z imionami** – na kartce w kształcie serca napisz imiona chłopców. Szpilką nakłuwaj papierowe serce z nie zapisanej strony, imię, które przekłujesz jest imieniem twojego wybranego.

**Sen** – przez cały dzień 29 listopada należy pościć, przed snem pomódl się do św. Andrzeja, a we śnie w nocy z 29 na 30 listopada ukaże ci się twój przyszły wybranek lub jego charakterystyczny znak

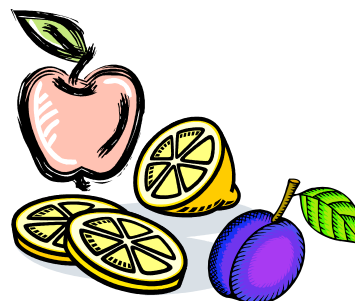
**Lanie wosku** – dawniej wosk był bardziej cenny niż obecnie, najlepszy do wróżby zaś był ten ze starych okiennic kościelnych. Przez dziurkę od klucza przelewaj wosk, potem woskową płasko-rzeźbę lub jej cień dokładnie oglądaj, a zobaczysz swojego przyszłego partnera lub atrybut jego zawodu.



**Ciasto** – upiecz ciasteczka lub bułeczki. Razem z koleżankami dajcie swoje ciastka domowym zwierzętom. Dziewczyna, której ciastko zostanie pierwsze zjedzone – pierwsza wyjdzie za mąż, jeżeli ciastko zostanie tylko nadgryzione – czeka ją nieszczęśliwa miłość, rozstanie. Jeżeli zwierzę zostawi ciastko w kącie – wróży to, że zostanie starą panną.

**Kółki w płocie** – odlicz od skrajnego kołka w płocie do trzynastu. Tak, jak wygląda trzynasty kołek (jest gruby, chudy, niski, wysoki itp), tak wyglądać będzie twój mąż. Wróżyć można też z przejeżdżających samochodów lub drzew rosnących przy drodze.

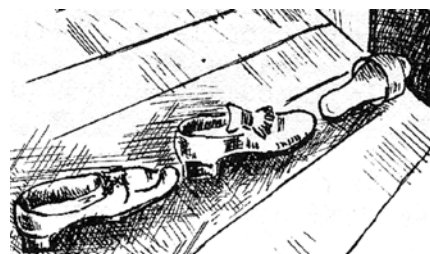
**Jabłko** – obierz jabłko tak, aby powstała jak najdłuższa obierka. Rzuć ją na stół za siebie. Z kształtu obierki odczytasz inicjał imienia swojego ukochanego.



**Owoce** – w rzędzie ustaw trzy owoce: jabłko, cytrynę i suszoną śliwkę. Z zamkniętymi oczami wybierz jeden z owoców: jabłko oznacza szczęśliwy związek, cytryna – czekanie na partnera jeszcze pewien czas, suszona śliwka – staropanieństwo, starokawalerstwo.

**Włos** – wyrwij włos z głowy i odlicz na nim kolejne litery alfabetu, litera, która wypadnie na końcu włosa to inicjał imienia lub nazwiska przyszłego partnera.

**Buty** – w grupie kilku osób ściągniecie lewy but i ustawicie w rzędzie. Osoba, której but jako pierwszy wyjdzie za próg, pierwsza wyjdzie za mąż



**Talerze i przedmioty** – pod każdym z trzech talerzy ukryj przedmioty, które będą oznaczały przyszły los – zawód, małżeństwo, stan majątkowy np. pieniądze – bogactwo, chleb – życie w dostatku, ziemia – śmierć bliskiej osoby, bankructwo, różaniec – pójście do zakonu, obrączka – ślub, kwiatek – staropanieństwo, podarta szmatka – biedę, sól – płacz itp.

# NA WIECZNĄ WARTĘ

## Dz. H. Rafał Stanchły

18.X.1916 - 26.VIII. 2006



Po długiej chorobie odszedł od nas druh Rafał Stanchły, ceniony, długoletni członek naszej Organizacji.

Urodzony w Polsce, „syn ziemi śląskiej” w czasie II Wojny Światowej walczył w 1-szej Dewizji Pancerniej gen. Maczka. Po wojnie zamieszkał w Anglii i tu zawarł związek małżeński. W 1952 wraz z żoną Teresą wyjechał do Kanady.

Do ZHP dołączył w 1954 roku. Wkrótce też zapisał syna do zuchów przy szczepie „Bałtyk”. Pracował przez kilkanaście lat na różnych funkcjach w K.P.H. Bałtyk, przez kilka kadencji był przewodniczącym Koła.

Piastuje funkcję przewodniczącego przez dwie kadencje w Radzie KPH Toronto. Pełnił również funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Z.O. Kanada

**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!**



## Dz. H. Maria Rabicka

14.XI.1925 - 29.IX.2006



„Ojczyzną moją jest łan.

Łan Polski, prosty, serdeczny,

Lecz nie pozwolił mi Pan

w nim znaleźć spoczynek wieczny.”

We wrześniu odeszła do Domu Pana wieloletnia członkini K.P.H. Hamilton.

Urodzona w Polsce, po wojnie wyjeżdża do Kanady i osiedla się w Hamilton. Tu wraz z mężem wychowują dwóch synów, i jednocześnie włącza się do pracy społecznej.

W latach 60-tych i 70-tych ubiegłego stulecia prowadziła gromadę zuchów przy szczepie Dunajec. Ze swoją gromadą zuchową przyjeżdżała kilkakrotnie na kolonie zuchowe na Kaszubach. Widzieliśmy ją również, razem z mężem na zlotach, obozach i różnych imprezach harcerskich. Niestrudzona członkini ZHP, pracowała w KPH Hamilton do ostatnich swoich dni.

**CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!**



# AKCJA LETNIA 2006

## OBÓZ TRYLOGIA

### 1. NARODZINY

"Mamo.... Biorę kilka tygodni wakacji"....Super, a gdzie jedziesz? Do Ameryki Południowej? Może do Europy? "Nie, Mamuś, będę komendantką obozu harcerskiego. ""CO?????"

Muszę przyznać że moja mama nie oczekiwała takiej wiadomości od swojej 28-letniej córki w maju 2006r. Na pełnych obozach nie bywałam już od dawna, a praca jako projektant obuwia sportowego zajmowała każdą sekundę mojego życia. W dawnych latach pełniłam prawie każdą funkcję w obozowej komendzie, ale nigdy nie miałam szansy zostać komendantką. Naprzód nie było na to potrzeby, potem po prostu nigdy nie czułam się do tego gotowa, a jeszcze potem zaczęłam pracować i nie miałam wystarczająco urlopu by móc go poświęcić na obóz.... Moje przywiązanie do Harcerstwa nigdy nie wygasło, i zawsze wiedziałam, że kiedyś chciałabym być odpowiedzialna za cały obóz. Nareszcie, w tym roku, stało się to możliwe.



Kiedy zapadła decyzja że będę pełniła funkcję komendantki byłam właśnie w delegacji w Chinach. Byłam w stałym kontakcie z moją najlepszą przyjaciółką, hufcową Hufca Ogniuwo Klarą Pokrzywko, i z zastępczynią hufcowej Sandrą Sobol. Klara była w Anglii, Sandra w Kanadzie, a ja w małym miasteczku fabrycznym około godziny drogi od Hong Kongu. Śmiałyśmy się że plany obozowe są układane z TRZECH kontynentów. Żartowałam, że obóz powinien nazywać się "Trzy", a ponieważ w Chinach zaczęłam czytać "Ogniem i Mieczem", nagle temat i nazwa obozu stały się oczywiste: TRYLOGIA!

W czasie planowania obozu zaczęłam wszędzie zauważać symboliczne trójki ... 3 tygodnie obozu- podzielone na trzy księgi trylogii- "Ogniem i Mieczem", "Potop", i "Pan Wołodyjowski". Dodatkowy temat: pierwszy tydzień to NARODZINY, obóz powstaje, "wykluwa" się. Drugi tydzień: ŻYCIE, kształcenie cech, szkolenie harcerek. Trzeci tydzień PRZYSZŁOŚĆ: sprawdzian dotychczasowej nauki, próby wiadomości, "wypuszczenie" harcerek w dzicz, leśne i harcerskie życie.

Program obozowy rozwinął się z łatwością i naturalnie (z ogromną pomocą moich rodziców, przyjaciół i nawet znajomych w pracy), a słowa piosenki napisałam w samolocie w drodze powrotnej z Europy (gdzie też byłam w delegacji) w przeddzień obozu.

Nadszedł dzień rozpoczęcia obozu. Miałam program, plan, namiot, płyn przeciw komarom, i ... treść. Przecież ja nie mogę prowadzić obozu! Jestem za bardzo nieodpowiedzialna, wszyscy wylądują w szpitalu albo zgubią się na wycieczce, co jeżeli nie będę miała kontaktu z harcerkami, jeżeli komenda nie będzie się darzyć sympatią, jeżeli komenda mnie nie polubi???? Ale moja panika szybko przeszła, bo z taką komendą i z takimi SUPER harcerkami o nic nie musiałam się martwić..

Pierwsza reguła obozu Trylogia to "Nie marudzić!" Dużo mogę znieść, ale marudzenie na obozie jest niedopuszczalne. Harcerki szybko się o tym przekonały kiedy pędziłam je z zajęcia na szkolenie, ze szkolenia na bieg, a z biegu na zajęcia sportowe.



Przed obozem studiowałam powieści Trylogii, oglądałam filmy i czytałam cokolwiek mogłam znaleźć o głównych postaciach.... Zdecydowałam nazwać młodszy podobóz "Oleńka", a starszy "Baśka" (komenda nazywała się "Horpyna"). Aby harcerki zrozumiały postacie Oleńki i Baśki obożne przebrały się za nie i przedstawiły cechy obydwu kobiet. Chciałam harcerkom wpoić właśnie te cechy, aby nauczyły się jak stać się lepszymi.

#### Cechy Oleńki:

“Dla Oleńki wartościami najwyższymi była ojczyzna, cnota, honor. Nimi kierowała się w swoim życiu i według nich sądziła ludzi. W każdym, choćby najmniej znaczącym słowie wypowiedzianym przez nią odczuwało się przewagę i dumę tej postaci, z którą liczyła się laudańska szlachta. Ojczyzna-matka była dla niej ważniejsza niż miłość, chociaż ten wybór był bardzo trudny dla Oleńki.

Aleksandra otacza się jedynie prawymi ludźmi, którzy przysługują się ojczyźnie, dlatego też stawia ultimatum Kmicicowi - ma naprawić zło, które uczynił, aby skrzywdzeni ludzie mu wybaczyli, a wraz z nimi ona.

Henryk Sienkiewicz w postaci Aleksandry Billewiczówny zawarł ideał kobiecości-pieknej, mądrej, cnotliwej i dumnej, która kieruje się zasadami etycznymi bez względu na okoliczności”

#### Cechy Baśki

“Także Henryk Sienkiewicz przedstawia postać kobiety w „Panu Wołodyjowskim”. Basia, ulubienica Michała Wołodyjowskiego, jest dokładnym przeciwieństwem kobiet przedstawianych w literaturze średniowiecznej. Basia jest obdarzona niezwykłą urodą i jest przy tym twardą, rozważną, waleczną i bardzo odważną. Ma wiele męskich cech. Jeździ konno, doskonale strzela z broni palnej, dobrze włada mieczem, interesuje się sztuką wojenną. Sama bardzo chętnie bierze udział w bitwach towarzysząc Michałowi Wołodyjowskiemu, który jest dla niej wzorem. Basia ma zdolności przywódcze i cieszy się autorytetem wśród posłusznych jej żołnierzy. Ci natomiast traktują ją jako kogoś nadzwyczajnego, zawsze wykonują jej polecenia, są posłuszni i uprzejmi. Baśka jest przykładem kobiety zaradnej i wszechstronnej. Potrafi dać sobie radę w każdych okolicznościach.”



Często wspominam wspaniałe chwile : pierwsze ognisko, gdzie komenda dostała przezwiska które dotrwały do końca obozu; - obrzęd otwierający pierwszy tydzień który miał być bardzo poważny, ale kompletnie się nie udał, i wszyscy padali ze śmiechu; - biwak na Gun Lake, gdzie o piątej nad ranem musiałyśmy wszystko zwijać, bo zaczęło lać; - dzień Meksykański, który rozpoczął się wielkim turniejem piłki nożnej, a zakończył instrumentami, wspaniałymi piosenkami, i przebieraniem się;- ogromna wichura, deszcz, wiatr i grad w czasie drugiego tygodnia obozu, kiedy tematem dnia był właśnie "POTOP"; piosenki pisane przez podobozy i komendę, które na pewno będziemy śpiewały przez wiele lat; - wspaniały koń z drewna który został zbudowany dla nas przez harcerzy z obozu Wigry, bo chcieli być naszymi rycerzami, ale który nas kompletnie zaskoczył i myślałyśmy, że harcerze "robią nas w konia"; - gry, wycieczki i super okrzyki z naszym braterskim Hufcem Orłęta, dla których mamy ogromny szacunek; - gra "Jaskiniowcy" na wzmocnienie zastępów; codzienna praca i nauka żeby zostać lepszymi "Baškami" i "Oleńkami";- karmienie wszystkich „kogłem mogłem” i herbatką z żeńszenia, na odzyskanie głosów; no i oczywiście jak co roku nasza ukradziona brama; - wspaniała współpraca z komendą i z komendantką akcji letniej Małgosią Gawryś i pod komendantką Emilią Ziembą, bo bez nich ten obóz nie byłby tak wspaniały; - nasze ogniska, piosenki, śmiech i radość harcerek które naprawdę rozbijały i rozśmieszały mnie w każdym momencie, nawet kiedy byłam kompletnie wyczerpana. Wspaniałych wspomnień jest naprawdę mnóstwo, i mogłabym wymieniać je godzinami....



Każdy moment, każda minuta, nieprzespane noce, to wszystko było warte, bo wiem że obóz, który razem stworzyłyśmy pozostanie długo w sercach wszystkich wspaniałych harcerek. Mam nadzieję, że zapłonęła w nich chęć żeby nadal pracować nad tym, aby stać się SUPER HARCERKAMI! Jak mówi hasło obozu, mam nadzieję że zawsze będziecie żyły “Ku pokrzepieniu serc!” Dziękuję Wam, uczestniczkom Obozu Trylogia, za naprawdę niesamowite chwile w moim życiu! Niestety wszystko się kończy, ale wspomnienia pozostaną.

Zuzanna Szlachcic, pwd.  
komendantka obozu Trylogia

## 2. ŻYCIE

"TRYLOGIA"; taką właśnie nazwę miał mój trzeci obóz. Trzeci obóz, ale też w pewnym sensie pierwszy, bo po raz pierwszy byłam w komendzie, pełniąc funkcję kucharki. Mając szesnaście lat i bez doświadczenia w kuchni, bałam się, że jedzenie mi nie wyjdzie, że sobie nie poradzę i kto wie, może kogoś przy okazji zatruję.... Chociaż wydawało mi się niemożliwością nauczyć się gotować w



takich warunkach i w tak krótkim czasie, pomyliłam się, bo nie tylko nauczyłam się gotować, ale jeszcze się dużo nauczyłam od innych harcerek. Podczas trzech tygodni, zza blatu kuchennego mogłam obserwować jak obóz się powoli kształtuje, jak tworzą się nowe przyjaźnie i jak się stare wzmacniają. Po prostu były to niesamowite przeżycia.

Chociaż nie raz było ciężko i wydawało mi się, że było zbyt dużo problemów, to nauczyłam się z gawędy pewnego druha, że w życiu nie ma problemów lecz są tylko okazje. Okazje nauczyć się, polepszyć się, to podstawa życia harcerskiego. Nauczyłam się też od młodszych dzielnych harcerek zaciskać zęby gdy coś boli albo dokucza i z głową do góry dalej pędzić poprzez życie obozowe, niestety nie zawsze zasłane kwiatami. W czasie obozu nie tylko nauczyłam się samodzielnie gotować, ale także współpracy z drugą kucharką oraz z resztą komendy. Żeby obóz mógł sprawnie funkcjonować, każda z nas musiała pełnić swą funkcję jak najlepiej, i pomagać innym gdy tylko mogła.

Obóz szybko minął, ale wspomnienia na zawsze pozostaną. Nauczyłam się przede wszystkim, że muszę mieć trochę więcej wiary w to co mogę osiągnąć jako harcerka, nawet jeżeli nie zawsze czuję się do tego gotowa. I gdy tak patrzę na zdjęcia i wspominam nasze harcerki, wiem że i na nich przyjdzie kolej być w komendzie, i wiem, że bez żadnych obaw będę mogła zostawić w ich rękach przyszłość kolejnych obozów.

Wiktoria Kościelniak, tropicielka



PO RAZ DRUGI ... pojechałam na obóz harcerski na Kaszuby. Bardzo mi się spodobało, ponieważ temat obozu - TRYLOGIA- był bardzo interesujący, oryginalny i odróżniał się od wszystkich innych na Kaszubach. Było dużo fajnych gier przez które nie tylko bawiłyśmy się, ale i też uczyłyśmy się o "Trylogii" Sienkiewicza oraz o historii Polski. W pierwszej części Trylogii -OGNIEM I MIECZEM- była bitwa z Kozakami. Aby nauczyć się więcej o tej bitwie, zdecydowałyśmy ją "przeżyć". W

pierwszej i w drugiej części Trylogii -OGNIEM I MIECZEM i POTOP- bohaterki zostały porwane. Żeby to stało się dla nas bardziej realistyczne, nasze dwie kucharki także zostały porwane. Po skończeniu tegorocznego obozu miałam chęć zobaczyć filmy Trylogii, aby nauczyć się więcej historii Polski.

Nasz obóz bardzo lubił śpiewać, szczególnie na ogniskach, i pisać nowe piosenki. Nauczyłyśmy się wiele nowych piosenek: BIAŁY KRZYŻ, CLANDESTINO, EL BAJO, GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY, HISTORIA JEDNEJ ZNAJOMOŚCI, KWIATY WE WŁOSACH i STATEK. Młodszy pod-obóz musiał napisać piosenkę o Oleńce -bohaterce " POTOPU", a starszy podobóz o Baŝce -bohaterce "PANA WOŁODYJOWSKIEGO"-. Jedna z naszych kucharek napisała też piosenkę na pożegnanie obozu p.t. "I TY WIESZ"

Przeżyliśmy na obozie także i trudne chwile, jak na przykład potop w kilku namiotach, lecz nie miałyśmy czasu płakać czy smucić się, ponieważ zawsze miałyśmy harcerską wież, która nas broniła od łez. Wcale nie tęskniłam za powrotem do miasta.

Monika Kosiorowska, tropicielka.

### Piosenka Obozu Trylogia

1-

Płyniemy łódką w dawny czas,  
Melodią słodkich fal  
Stara opowieść prowadzi nas  
W losy Trylogii w dal.

A dawnej Polski dzieje te  
Roznoszą echem się  
Słuchajmy jak opowiada wiatr  
W splątanych ścieżkach w gęstej mgle.

Ref:

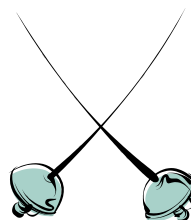
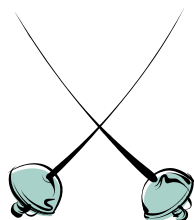
Chodź, opowiem ci bajkę, legendę z przed wielu lat  
Wskazówka cofa się w dawny zaczarowany świat  
Już jedno tylko wiem, być zawsze tam gdzie ty  
Ku pokrzepieniu serc, czy przy uśmiechu czy przez łzy

2-

A jak poświęcisz Harcerstwu serce  
Przyjaźń rozpocznie się  
Jak Kmicic oddał swej Oleńce  
W dowód miłości swej.

3-

Choć między nami morza toń  
wkrótce przybędziesz tu  
wyciągniesz rękę po mą dłoń  
będziemy razem aż do snu.  
A rankiem żagle rozkwitną znów  
jeszcze rozdzieli nas czas  
niestety wszystko kończy się  
wspomnienia zostaną w nas.



### **Piosenka podobozu "Oleńka" napisana przez młodszy podobóz**

Oleńka jest piękna i bardzo słodka  
Ona jest bardzo dzielna  
Wybacz mi Kmicicu ,że nie wierzyłam  
Że nie byłeś zdrajcą Polski.

Ref: A kiedy cię widziałam  
Me serce biło  
I ledwie oddychałam  
Bo byłeś tak blisko  
Proszę wybacz mi  
Kocham, i zawsze będziesz ze mną  
Zostań w moim sercu.

Oleńko nie płacz bo Kmicic powróci  
Będziecie razem od nowa  
Obiecał ci miłość i przyjaźń na zawsze  
Nigdy nie zapomni cię!

W każdej z nas znajdziecie serce Oleńki  
Będziemy się starać, abyśmy  
Były jak ona tak dumna i wierna  
Żebyśmy były Oleńki!



### **Obóz "Cywilizacje" - Lipiec 2006**



Zgodnie już z tradycją, harcerze ze szczepów "Polanie" z Oshawy" jak i „Warszawa” ze Scarborough znowu razem się spotkali podczas Akcji Letniej na terenie rodziny Państwa Żurakowskich nad jeziorem Kaminiskęg.

Obóz nosił nazwę "Cywilizacje" i każdy zastęp miał sobie wybrać jedną wielką cywilizację z historii jako nazwę zastępu. W ten sposób na terenie obozu rozbili się Rzymianie, Grecy, Wikingowie, Aztecy i Egipcjanie (komenda). Każdy zastęp otrzymał książeczkę na temat swojej cywilizacji, aby móc naśladować jak żyli i wyglądali ludzie w tych czasach. Podczas całego obozu były różne harce i zadania w celu lepszego poznania tych cywilizacji. Odbyła się nawet wielka walka na polu Milenium razem z afrykańskimi harcerkami z obozu "Zulu".

Głównym celem obozu było przygotowanie się do Zlotu w USA. Przeprowadzaliśmy gry cyklowe w różnych dziedzinach harcerskich pionierka, węzłowanie, przyrodznawstwo, sygnalizacja , obozowanie. Niektóre projekty pionierskie były dość ambitne jak na przykład: budowa ogromnej bramy, stołów, wieszaków, mostu linowego oraz katapultów.

Harcerze się bardzo wczuli w temat obozu. Po kilku dniach obozowania każdy harcerz chciał sobie zrobić własną tarczę lub broń podobną do tych używanych przez swoją cywilizację. Końcowy efekt był widoczny na wspólnym ognisku, gdy całe wojsko Rzymian, Greków, Wikingów, Azteków przymaszerowało na teren Milenium za Egipcjanami, którzy nieśli na tronie wielkiego faraona.

Obóz ten był historycznym ponieważ przez ponad 10 lat, szczep "Warszawa" obozował nad jeziorem Kaminiskę, a już od przyszłego lata przenosi się na teren "Wadowice" bliżej centrum Akcji Letniej. Ostatnie ognisko na polanie rodziny Państwa Żurakowskich było smutne i wzruszające, ale też jednocześnie radosne dla instruktorów i wędrowników szczeptu, którzy przeżyli tam wiele obozów pozostawiając na całe życie niezapomniane wspomnienia. Natomiast harcerze obozu "Cywilizacje" będą też mile wspominać swój obóz, dla wielu z nich pierwszy i ostatni, na tym terenie po drugiej stronie miasta Barry's Bay.



Czuwaj! Marek Kochański ,phm. Szczępowy Szczeptu "Warszawa"

## Mój pierwszy obóz na Kaszubach

W tym roku pierwszy raz pojechałam na obóz, który odbył się na Kaszubach. Poznałam dużo nowych harcerek i harcerzy. Zaczął się obóz trochę męcząco, gdy musiałyśmy postawić namioty, zbudować bramę i kapliczkę i postawić maszt. Muszę przyznać, że po ukończeniu tych prac byłyśmy same zadowolone z ich rezultatów. Następnie zaczęła się właściwa część obozu. A więc pobudki -zawsze za wcześnie-, apele, musztra, zajęcia programowe i w tym także wycieczki, a na zakończenie dnia ogniska, które pogłębiały poczucie harcerskiej wspólnoty.



Bardzo lubię siedzieć przy ognisku i wspólnie z druhami i druhami śpiewać harcerskie piosenki. Codziennie mogłyśmy popływać w zimnym jeziorze lub zjeść soczystego arbuza.

Szczerze muszę powiedzieć, że najbardziej mi się podobał biwak. Wszystkie wstałyśmy wcześnie rano, zjadłyśmy śniadanie i zaczęłyśmy się pakować. Każda z nas oczywiście wzięła ze sobą za dużo niepotrzebnych rzeczy. Ze względu na te rzeczy wejście na szczyt Tom's Lookout to była „droga przez mękę”. Za to po wejściu na górę wspaniały widok wynagrodził nam wszystkie trudy.

Będę długo pamiętać bieg pod nazwą „Niesamowity wyścig”, który zakończył się kąpielą w jeziorze w strojach- lecz nie kąpielowych- nie miałyśmy ich bo nikt nie wiedział że jednym z zadań będzie skok do jeziora. Ważną częścią naszego obozu był czas odwiedzin, były to dwa dni pełne wrażeń, dni bardzo słodkie od powitalnych pocałunków rodziców i siostr, a jeszcze bardziej od przywiezionych przez nich słodczy. To także czas wspólnego ogniska wszystkich harcerzek, harcerzy, ich rodzin i przyjaciół.

W niedzielę wspólny przemarsz ze sztandarami i werblami do Katedry pod Sosnami, Msza Święta, i defilada, a potem niestety pożegnanie z rodziną. Wśród atrakcji było też pływanie kajakiem i żaglówką po jeziorze Half Way Lake. Trochę mniejszą atrakcją był mój kontakt z poison ivy przez co cierpiałam potem prawie trzy tygodnie. To wszystko jednak nic w porównaniu z tym, że mogłam poznać nowe koleżanki i jeszcze bardziej zaprzyjaźnić się ze starymi. Nie chciałabym wyjść na lizusa, ale kadra na obozie była super. Chciałabym napisać coś na minus i tylko jedno mi przychodzi na myśl to jest poranne wstawanie. Aha, zapomniałam napisać, że nasz obóz nazywał się Asteria i do spotkania za rok.

Martyna Gadomski, pionierka  
Szczep Wieliczka.

## ZLOT ACH TEN ZLOT

### VII Światowy Zlot ZHPpgk - Whiteford Maryland 2006-09-16



W tym roku miałam fantastyczną okazję by uczestniczyć w VII Światowym Zlocie ZHPpgk w Whiteford, Maryland. Zlot odbywał się pod hasłem „Skautowym Tropem” nawiązując do 100 lecia skautingu. Od przygotowawczego biwaku na Kaszubach zaczęło się wszystko. Tam zostałyśmy rozdzielone na nasze drużyny. Nasza drużyna nazywała się „Nowe Horyzonty”. Na biwaku również miałyśmy szansę poznać dziewczyny, z którymi miałyśmy spędzać dwa tygodnie na zlocie. Trzy miesiące później nadszedł ten oczekiwany dzień wyjazdu na zlot. Nie mogłam się doczekać, aby zająć miejsce i rozpocząć tę kolejną przygodę w moim życiu harcerskim.

Pierwsze dni były bardzo upalne, ale pełne wrażeń. Odbył się uroczysty apel na rozpoczęcie zlotu, Msza Św. i wspólne zlotowe ognisko. Wszystkie wyprawy zlotowe uczestniczyły w grze, dzięki której mogły się poznać wzajemnie, miałyśmy również szansę na kąpiel w basenie i miłe spotkania wieczorem po ogniskach, które nazwałyśmy kawiarenkami.

W trakcie zlotu brałyśmy udział w dwóch wycieczkach. Pierwsza wycieczka była do Washington D.C, gdzie wszystkie wędrowniczki i wędrownicy mieli szansę poznać się jak również poznać

stolicę U.S.A uczestnicząc w zorganizowanym biegu. Kolejna wycieczka była do Filadelfii i do Amerykańskiej Częstochowy. W Amerykańskiej Częstochowie odbyła się uroczysta Msza Św. dla wszystkich uczestniczących na zlocie, jak również odnowienie zawierzenia ZHPpgk Matce Boskiej. Odczytano także list naczelnego kapelana ZHPpgk ks, prałata Zdzisława Peszkowskiego pełen gorących życzeń wraz z błogosławieństwem.

Podczas całego zlotu było wiele możliwości, aby śpiewać i nauczyć się nowych piosenek. Często nasza drużyna w wolnej chwili siadała w jadalni i śpiewała. Nasza drużyna brała również udział w konkursie śpiewu i zdobyła drugie miejsce i nagrodę „Złotego Słowika”. Naprawdę nasz śpiew nas łączył.



Kilka dni przed końcem zlotu odbył się biwak dla wszystkich wędrowniczek i wędrowników. Zostaliśmy podzieleni na mieszane grupy. W każdej grupie byli przedstawiciele z różnych krajów. W plecaku mieliśmy nieść wszystkie nasze potrzebne rzeczy i jedzenie na czas biwaku. Spędziliśmy dwa dni wędrując po lesie i dwie noce spaliśmy pod gołym niebem. Na tym biwaku poznałam wiele koleżanek i kolegów z innych krajów i nauczyłam się przyrządzać pizzę na ognisku.

Podczas całego zlotu wszystkie harcerki i wędrowniczki brały udział w grze zlotowej „Koniczynka”. Żeby otrzymać tę sprawność trzeba było wykonać specyficzne wymagania. Jednego dnia nie mogłyśmy rozmawiać przez sześć godzin, w kolejnym dniu musiałyśmy brać udział w grach zręcznościowych, jak również musiałyśmy przeprowadzić wywiad ze starszą instruktorką. To była bardzo ciekawa i pouczająca zabawa.

Nie da się ukryć, że było też kilka dokuczliwych rzeczy na zlocie. Po pierwsze było bardzo gorąco. Jedzenie nie było zbyt smaczne i zdrowe i niestety w drugim tygodniu duża część uczestników zlotu zachorowała. Ale takie małe przeszkody nie przeszkodziły nam w naszej zabawie, bo wszystkie podtrzymywałyśmy się wzajemnie na duchu.

Na zlocie poznałam dużo nowych ludzi, wzmocniłam stare przyjaźnie i stałam się bardziej wytrwała. Patrząc na czas spędzony na zlocie oceniam go pozytywnie, było całkiem fajnie. Jestem dumna, że mogłam reprezentować polskie harcerstwo w Kanadzie, które było wysoko oceniane i podziwiane przez wszystkich uczestników zlotu i przybyłych gości. Będę miała gorące wspomnienia z tego zlotu.

Czuwaj!

Magdalena Gadomski, Sam.  
Szczep Wieliczka.



## Wycieczki Złotowe Drużyny Złotowej “Nowe Horyzonty”

Podczas VII Światowego Zlotu w Whiteford, Maryland były zorganizowane dwie całonocne wycieczki dla uczestników zlotu. Pierwsza wycieczka była do Waszyngtonu, a druga do Filadelfii i Amerykańskiej Częstochowy.



W pierwszy czwartek zlotu była wczesna pobudka dla całej drużyny, ale nie było problemów z wstawaniem ponieważ był to dzień na który wszyscy czekali, na dzień wycieczki do Waszyngtonu - stolicy Stanów Zjednoczonych!

Szybko zjedliśmy śniadanie i wsiedliśmy do autobusu, który miał klimatyzację, co wszystkim się podobało po upalnym pierwszym tygodniu. Gdy zajechaliśmy do miasta najpierw zjedliśmy lunch w parku nad jeziorem zanim zaczęliśmy zwiedzać miasto. Nasza

drużyna zdecydowała, że chcemy wszyscy iść razem. Fajnie to wyglądało gdy cała grupa harcerzy z Kanady razem szła w czerwonych obozówkach i kapeluszach.

Najpierw zwiedziliśmy pomnik narodowy czcący pamięć żołnierzy, którzy zginęli w czasie wojny wietnamskiej. Był to bardzo długi mur z wieloma imionami. Potem poszliśmy do słynnego Pomnika Abrahama Lincolna. Pomnik był bardzo ładny, a z góry był przepiękny widok całego miasta. Weszliśmy do parku i zatrzymaliśmy się przy wózkach z lodami. Sprzedawca pewnie był bardzo finansowo zadowolony z naszej grupy. Ochłodzeni, przeszliśmy się do wielkiego pomnika ku pamięci drugiej Wojny Światowej. Był to ogromny i przepiękny pomnik z fontannami zaraz obok pomnika Waszyngtona. Poszliśmy też do Białego Domu oraz do Gmachu Kongresu na Kapitolu. W przeciągu kilku godzin zwiedziliśmy najważniejsze zabytki stolicy, skończywszy na muzeum lotniczym. Wróciliśmy na teren zlotu zmęczeni, ale zadowoleni.





W drugi poniedziałek zlotu odbyła się druga wycieczka zlotowa. Tym razem pojechaliśmy do Filadelfii i Amerykańskiej Częstochowy. Niestety mieliśmy tylko do dyspozycji półtorej godziny na zwiedzanie miasta Filadelfia. Było wystarczająco czasu żeby zobaczyć Dzwon Wolności oraz kilka starszych budynków z czasu Niepodległości Stanów Zjednoczonych i kupić kilka pamiątek. Wszyscy przyznali, że będzie trzeba tutaj kiedyś wrócić by lepiej poznać to ciekawe miasto.

Potem zawieziono nas do Amerykańskiej Częstochowy, przepięknego polskiego sanktuarium niedaleko Filadelfii. W świątyni cały zlot uczestniczył w uroczystej Mszy Św., podczas której odbył się obrzęd „Zaślubienia Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju z Matką Bożą Królową Polski”. Był to bardzo przyjemny i udany dzień.



Czuwaj!

Marek Kochański, phm.  
Kwatermistrz Drużyny Zlotowej  
“Nowe Horyzonty”

## ZLOTOWE PRZEŻYCIA

Znowu przyszedł czas na spotkanie młodzieży harcerskiej ze wszystkich stron świata na kolejnym zlocie ZHP pgk który odbył się w Whiteford, Maryland, USA. Dla mnie był to już 3-ci zlot; byłem jako wędrownik na VI Światowym Zlocie w Acton, i w komendzie w jednej z kanadyjskich drużyn podczas Zlotu “Szare Szeregi” w 2004 w Warszawie. A na tym zlocie miałem zaszczyt być komendantem Kanadyjskiej drużyny wodniaków. Byliśmy jedyną drużyną w granatowych mundurach i chcieliśmy pokazać siebie w najlepszym świetle.

Nasz obóz miał być związanym z 5-tym Światowym Zlotem Skautingu, i jako drużyna wodna wybraliśmy nazwę “Morze Północne”, ponieważ nad tym morzem w Hollandii ten zlot się odbył. Mieliśmy 28 harcerzy z 4 miast (Bałtyk – Toronto, Poprad – Burlington, Dunajec – Hamilton, i Drużyna Wiśniowiecki – Oakville) plus 6 członków komendy. Żebyśmy czuli się bardziej jak “w domu”, lub na Kaszubach, przywieźliśmy ze sobą 3 łódki, abyśmy mogli na zlocie prowadzić zajęcia wodne. Dziękujemy naszemu Bosmanowi druhowi Markowi Szymańskiemu za dostarczenie sprzętu z Mississauga do Maryland.



Pierwsze dni zlotowe były trudne, harcerze musieli poznać nowy teren, jak również pracować, w przygotowaniu obozu z nowymi harcerzami, z którymi się jeszcze nie znali lecz cała grupa była pełna energii, entuzjazmu i ducha harcerskiego, pomimo bardzo dużych upałów. Nigdy nie byłem na obozie na którym było tak gorąco przez tak długi okres czasu. Było bardzo trudno dla wszystkich drużyn pracować w takich warunkach, ale pomimo tego wszyscy harcerze i harcerki mieli bardzo pozytywny "attitude" i przeżyli to pełni uśmiechu. Uczestnicy zlotu brali udział w dwóch ciekawych wycieczkach. W pierwszym tygodniu, pojechaliśmy do Washington DC, i przy temperaturze ponad 40 stopni zwiedzaliśmy Washington Monument, Lincoln Memorial, White House, Capitol Hill pomniki drugiej wojny światowej i wojny koreańskiej, pomnika Tadeusza Kościuszki, i przejechaliśmy około Pentagonu. Po powrocie z tej długiej wycieczki czekała nas miła niespodzianka. Komenda zlotu zorganizowała potańcówkę i wszyscy bawili się bardzo wesoło. W środkową sobotę był dzień gości, gdzie wszystkie kraje przedstawiły dorobki swoich drużyn i ciekawości swoich krajów. Dużo ciekawych informacji, zdjęć i pamiątek z każdego zakątka świata. Najciekawsza dla mnie była Australia.



W drugim tygodniu mieliśmy wycieczkę do Filadelfii i amerykańskiej Częstochowy. Ja nie pojechałem na tę wycieczkę bo, tak jak wielu innych, rozchorowałem się. Szkoda, że taka duża ilość harcerki i harcerzy nie mogli wziąć udziału w tej wycieczce. Było jednak dużo ciekawych turniejów, konkursów i olimpiad, podczas których obozy wspólnie się poznawały i uczyły współzycia harcerskiego. Chciałbym podziękować członkom komendy i wszystkim harcerzom za ich prace podczas i nawet przed zlotem. Chciałbym też pogratulować zastępowi "Burza" i zastępowemu Stefanowi Pogoda za wygrywanie konkursu pionierki za zbudowanie najciekawszego mostu. Jestem również dumny

z naszych werblistów, którzy spisali się na medal. Kiedykolwiek maszerowaliśmy, to na odgłos werbli wszystkie głowy odwracały się w naszą stronę.

I jak długo czekaliśmy na zlot, to szybko się skończył. Mam nadzieje ze oprócz temperatury i chorowania, wszyscy wrócili do Kanady z miłymi wspomnieniami i nowymi przyjaźniami które pozostaną z nami przez długie lata. Do zobaczenia na następnym zlocie.

Czuwaj! Robert Woloch, pwd.  
Drużynowy drużyny zlotowej "Morze nocne"



## KANADA TO „NOWE HORYZONTY”



Wybiła już północ, 28-go lipca, jak wyruszyła kanadyjska drużyna zlotowa „*Nowe Horyzonty*” składająca się z 36 harcerzy na, na VII Światowy Zlot. Komenda drużyny była w następującym składzie: phm. Adam Kochański (komendant), h.o. Łukasz Bugno (oboźny), phm. Marek Kochański (kwatremistrz) i wyw. Jarek Poczekaj (opiekun). Harcerze reprezentowali następujące szczepy: Warszawa, Polanie, Podhale, Giewont i Lechici. Zadanie komendy było trudny, bo musieliśmy zgnać harcerzy z 5 szczepów, należących do hufca „Karpaty” w jedną silną drużynę.

Tak się złożyło że nazwa naszej drużyny „*Nowe Horyzonty*”, była również nazwą 8-mego Światowego Zlotu Ruchu Skautingowego. Był to już czwarty Światowy Zlot zorganizowany poza granicami Europy na który w sumie przybyło 1,139 skautów reprezentując 7 krajów. Zlot odbył się na pięknych terenach amerykańskiego skautingu, niezbyt daleko od Atlantyku gdzie często bywają huragany i tym razem tak było, co dała możliwość uczestnikom przeżyć huragan „Connie”! Wiele wypraw na zlot przekroczyło ocean Atlantycki samolotem – między nimi największa z Wielkiej Brytanii. Niektóre wyprawy przyplłynęły łódkami lub żaglówkami. Wyprawa z Nowej Zelandii wypłynęła cztery miesiące przed Zlotem (płynąc 15,000 km) ażeby móc zdążyć na rozpoczęcie. Również, trzech skautów z Brazylii przyjechało z południowej Ameryki jeepem. Po raz pierwszy gotowanie odbyło się całkowicie na węglu. Odwiedzała zlot również i prasa, a artykuły ukazywały się na bieżąco.

Myślę że pomimo trudnych warunków na VII Światowym Zlocie w Whiteford, Maryland harcerze wrócili do swoich jednostek pełni zapału do dalszej pracy harcerskiej. Należy podkreślić wysokie wyniki zastępów na konkursach zlotu harcerzy: stawianie namiotu, pionierka, administracja, bieg fizyczno-zaradnościowy i olimpiada pływacka. Byłem szczególnie dumny że nasza drużyna zajęła drugie miejsce w konkursie „duchu” obozu. Śpiew i gitara stale nam towarzyszyła podczas wszystkich naszych przemarszy na zajęcia. Również, nie można pominąć sukces drużyny „*Nowe Horyzonty*” jakim było zajęcie trzecie miejsce w ogólnej punktacji zlotu harcerzy.

Chciałbym złożyć podziękowanie całej komendzie za ich wysiłek i troskę o zdrowie naszych harcerzy w skomplikowanych sytuacjach. Również, składam gratulację naszym zastępowym za przykładową postawę podczas trwania zlotu. Jestem dumny że zastępowy Daniel Szwarz ze Szczepu „Podhale”, został wyróżniony za wzorowe prowadzenie swojego zastępu podczas zlotu w uroczystym rozkazie Komendanta Zlotu Harcerzy.

Czuwaj! Adam Kochański, phm.

Komendant Drużyny Zlotowej



# WIEŚCI Z TERENU

## NASZE KASZUBSKIE “WADOWICE”

Ośrodek harcerski “Wadowice” jest najnowszą posiadłością ZHP w Kanadzie na Kaszubach Ontaryjskich. Został zakupiony w roku 2002. Tak jak inne tereny harcerskie należące do ZHP, jest prawną własnością “Polish Scouting Association in Canada (Ontario) Inc.”, korporacja celem której jest, m.in., posiadanie i utrzymywanie terenów dla użytku jednostek należących do ZHP. Polish Scouting Association in Canada (Ontario) Inc. istnieje od 1957 r., a do 1997 nosiło nazwę “Friends of Canadian Polish Youth Inc.”) Na zakup nowego terenu, ówczesny Zarząd Okręgu przeznaczył fundusz pozostały po II Światowym Zlocie ZHP Kaszuby 1976. Fundusz zlotowy, mądrze zainwestowany przez ćwierć wieku, wzrósł na sumę wystarczająco dużą by zakupić 159 akrów ziemi, z dostępem do jeziora i wyposażonym domkiem mieszkalnym.



Zarząd Okręgu (który przez fundusz zlotowy finansował zakup) oraz PSA Ontario (prawny właściciel) stworzyły wspólny komitet w skład którego weszli członkowie organizacji harcerki, harcerzy i przyjaciół harcerstwa, w celu opracowania zasad użytkowania i utrzymania nowego terenu które zostały przyjęte i wprowadzone w życie.

Teren jest obszerny i dobrze położony. Sięga od Barry’s Bay Road niedaleko kaplicy, pod górę Trzech Krzyży. Graniczy z ziemią państwową od tyłu terenów harcerskich naprzeciwko stacji harcerki “Bucze” na Vistula Road, czyli jest bliski innym terenom obozowym i pozwala na bezpieczne przechodzenia lasem z obozu na obóz.

Część ośrodka “Wadowice” przeznaczona została na poszczególne obozy jednostek nie mających stanic. Zagospodarowanie terenów przez te jednostki podlega ogólnym zasadom które zapewniają utrzymanie puszczańskiego charakteru obozowisk – bez stałych budynków, prądu itd. W 2006 r., Szczęp harcerzy Wigry z Mississauga i drużyna Turnia z Ottawy, oraz wędrowniczki z Hufca “Watra” obozowały na nowych miejscach które będą w przyszłych latach coraz bardziej zagospodarowane. Szczęp harcerzy Warszawa również zajął miejsce, i dołączy w przyszłym roku. Jednostki obozujące na “Wadowicach” cieszyły się bliską współpracą i nawiązały między sobą bliskie przyjaźnie.

Inne części terenu przeznaczone są do użytku wspólnego wszystkich jednostek ZHP obozujących na Kaszubach. Obozy używają polanę, las, i plażę na zajęcia dzienne lub współ-zawodnictwa. W planie jest przygotowanie kortów na siatkówkę, zbudowanie stałej trasy z przeszkodami (“obstacle course”) oraz poszerzenie plaży.

Domek jest do wynajęcia osobom prywatnym i rodzinom – jedynie nie podczas akcji letniej, kiedy stanowić będzie bazę opieki dla obozów. Domek wygodnie mieści 8 osób. Na parterze znajduje się sypialnia, pełna łazienka z wanną i prysznicem, kuchnia dobrze wyposażona, oraz duży pokój gościnny. Na piętrze jest otwarta sala z łózkami na 6 osób. Osoby zainteresowane wynajmem mogą się zgłosić do kierownika ośrodka, S. Reitmeier (905) 896-3740.

Krystyna Reitmeier, hm.  
Prezes, PSA (Ontario) Inc.

## NOWE KORZENIE



Majowy weekend od wielu lat kojarzy mi się z harcerstwem. Pierwsze biwaki, wycieczki i kursy sezonu zawsze wypadają właśnie na ten weekend. W tym roku nie było inaczej, bo czekał nas pełny przeżyć złotowy biwak "Nowe Korzenie" pod hasłem "Trzymając stopy na ziemi, sięgaj po gwiazdy" na terenie stancji "Bucze" na naszych ukochanych Kaszubach.

Biwak pod komendą drużny Malwiny Rewkowskiej, pwd. pozwolił nam wszystkim spotkać się, podzielić naszą Kanadyjską wyprawę harcerek na drużyny złotowe i przygotować się do dwutygodniowego VII Złotu ZHP pgK w Whiteford, Maryland, USA. W ten sposób powstały dwa obozy harcerek "Casa Loma" i "Caledonia" oraz dwa obozy wędrowniczek "Nowe Horyzonty" oraz



"Trillium". Biwak nasz uświetniła swoją obecnością drużna Naczelniczka Teresa Ciecierska hm., która przybyła do nas z Anglii i uczestniczyła na równi z nami we wszystkich zajęciach. Pogoda była trochę kapryśna - raz dął wiatr, raz padał deszcz, raz lśniło słońce, a nawet spadło parę płatków śniegu, ale naszym harcerkom nie przeszkadzało to wogóle! Mam wrażenie, że właśnie dzięki temu ten biwak na dłużej pozostanie w naszej pamięci.

Cały weekend był przepelniony duchem harcerskim, nauką oraz zabawą. Już teraz widać, że Złot na pewno będzie udany. Wszystkie zajęcia były ciekawe i dużo dzięki nim nauczyliśmy się, za co trzeba podziękować druhom, które prowadziły program. Posiłki były wyśmienite i tutaj także należą się serdeczne podziękowania druhom, które dbały o nasze wyżywienie i niestrudzenie gotowały w kuchni. Bieg i konkurs pionierki obozowej wypadły fenomenalnie, co znaczy, że wszystkie harcerki i wędrowniczki dobrze są przygotowane do Złotu. Wieczne kominki przepełnione były świetnymi pokazami, radosnym śmiechem i nowymi piosenkami, które potem wiele z nas nuciło pod nosem dzień lub dwa później .



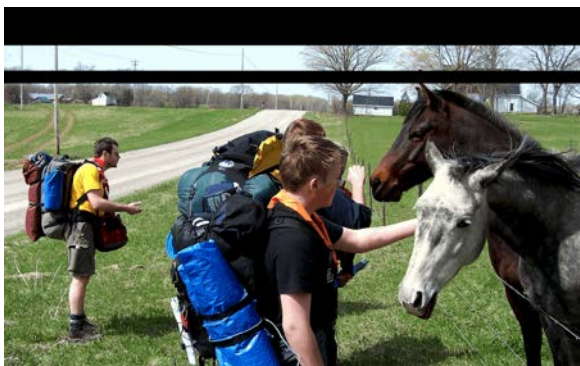
Różnorakie obrzędy które odbyły się w nocy pozwoliły nam zacieśnić więzy przyjaźni w nowych drużynach zlotowych. Do kręgu instruktorskiego przywitałyśmy także trzy nowe przewodniczki - Renia Wołoch, Erica Gut i Alicja Reitmeier. Również tej samej nocy dwie doświadczone instruktorki, drużna Monika Karska-Emin i drużna Ania Szulc, otrzymały stopień harcmistrzyni z rąk drużny Naczelniczki Teresy Ciecierskiej.

Do Złotu zostało już tylko parę krótkich miesięcy i wiele z nas już teraz odlicza dni do wyjazdu. Mam nadzieję, że wszystkie harcerki, wędrowniczki i instruktorki które będą uczestniczyć w tym Zlocie wrócą do domu dumne ze swoich osiągnięć. Życzę wszystkim wspaniałych zlotowych przeżyć, wielu nowych przyjaźni i cudownych wspomnień wśród harcerskiej braci z całego świata.

Gosia Kaczor, pwd.  
Komendantka Złotowej Drużyny Wędrowniczek "Trillium"



## Złaz Wędrowników „Nowy Świat I”



W dniach od 28-go do 30-go kwietnia 2006 r. odbył się złaz wędrowników hufca „Karpaty”. Nazwa złazu: „Nowy Świat I”.

Dopisała uczestnikom trasa 24 km od Burrow Bay do Lion’s Head z przepięknymi widokami nad Georgian Bay. Jako komendant byłem bardzo zaskoczony ile przedmiotów (przeważnie ciężkie) chłopacy spakowali. Ale, tak to bywa gdy harcerz się wybiera na pierwszą wędrowkę.

Pogoda podczas dnia była ciepła, a nocami strasznie zimno. Pomimo trudnych warunków, wszyscy dokończyli trasę z uśmiechem na twarzy i pytali się kiedy będzie następna przygoda wędrownicza.

Szczególnie chciałbym złożyć gratulacje druhom którzy zdobyli szczeble wędrownicze: phm. Radek Januszewski (srebrny) i h.o. Adam Gawen (brązowy).  
Wędrownicy – To my! Adam Kochański, phm.



## Biwak Wędrowników „Zrób to Sam”

W dniach od 19-go do 22-go maja 2006 r. odbył się biwak przygotowawczy na Kaszubach dla wyprawy naszych wędrowników na VII Światowy Zlot w Whiteford, Maryland. W biwaku uczestniczyło 13 wędrowników.



Zamiast wygodnych warunków stancy, komendant ekipy wędrowników phm. Radek Januszewski zdecydował że długi weekend będzie fajną okazją żeby odbyć wędrowkę.

Jako oboźny, myślę że to było wspaniałym pomysłem bo dało to wędrownikom okazję żeby się zgrać jako jednostka i poznać technikę marszu. Myślę że to im również dało dobre rozeznanie czego mogą się spodziewać na zlocie.

Pogoda była deszczowa, ale to nas nie powstrzymało żeby dalej nocować w namiotach na Millennium w piątek wieczorem. Rano wymaszerowaliśmy na Yantha Mtn. gdzie zbudowaliśmy obozowisko. Po gorącym obiedzie zagrzanym nad ogniem, śpiewaliśmy harcerskie piosenki i dzieliliśmy się harcerskimi dowcipami.

W następny dzień wyruszyliśmy na Mszę Św. do Wilna. Po Mszy wędrownicy przeprowadzili wywiad historyczno-kulturalny w Wilnie podczas którego musieli porozmawiać z osobami lokalnymi pierwszym Polskim osiedlu w Kanadzie.

Składam gratulacje druhowi Radkowi za przeprowadzenie programu dla wędrowników i zbudowanie ducha ekipy przed wyjazdem do Whiteford, Maryland.

Wędrownicy – To my!  
Adam Kochański, phm.



## Zlot Zastępów „Piraci z Karaibów”

W dniach od 26-go do 28-go maja 2006 r. odbył się zlot zastępów hufca „K-RRR-paty” w Albion Hills Conservation Area. Zlot zastępów jest punktem kulminacyjnym całorocznego konkursu punktacji wszystkich drużyn w hufcu. Niestety, w zlocie uczestniczyli tylko harcerze z następujących drużyn: 12 DH (Szczep „Warszawa”), 13 i 16 ŻDH (Szczep Wodny „Bałtyk), 15 DH (Szczep „Podhale”).



Program zlotu zastępów objął następujące konkursy: biwakowania, techniki harcerskiej, wiedzy harcerskiej, musztry, ognisk i pokazów, dwóch ogni oraz higieny i porządku. Również, cała obrzędowość była mocno związana z piratami. ARRR...

Podczas uroczystego apelu w niedzielę, hufcowy hufca „Karpaty” phm. Rafał Biłyk wręczył przechodnią tablicę zastępowemu wyw. Adrianowi Kania reprezentującemu 12 Drużynę Harcerzy im. Romualda Traugutta, Szczep „Warszawa” w Scarborough.

Składam gratulacje harcerzom z 12 Drużyny Harcerzy za kolejne zwycięstwo w konkursie punktacji drużyn i mam nadzieję że w następnym roku wszystkie drużyny będą reprezentowane na zlocie zastępów.

Czuwaj!

Adam Kochoński, phm.

Komendant Zlotu Zastępów

## Wędrujący Obóz

W tym roku mieliśmy nasz pierwszy wspólny obóz wędrowny harcerki i harcerzy, który trwał 6 dni. W tym czasie przeszliśmy 108 km i przepłynęliśmy wiele jezior i rzek.



W pierwszym dniu zapakowaliśmy nasze plecaki i wyjechaliśmy na jezioro. Było bardzo niemiło, bo wiatr był mocny, zaczął padać deszcz i zastanawialiśmy się dlaczego wybraliśmy się na ten biwak. W końcu przestał padać deszcz, ale trasa do której mieliśmy dojść była zalana, więc musieliśmy znaleźć inną, żeby można wyjść na drogę i przenieść łódki. Byliśmy szczęśliwi, kiedy wreszcie mogliśmy rozbić namioty, zjeść kolację i pójść spać.





Następnego dnia wyruszyliśmy na następne jezioro. Dzień był bardzo długi, z wieloma wodospadami na trasie. Dużo mieliśmy przygód: wiry w rzece były takie silne, że utrudniały kierowanie łódką, co spowodowało, że Kasia utknęła na ogromnym kamieniu, a Daniel zderzył się z inną łódką, ale wszyscy przeżyli ten dzień i mają teraz wiele radosnych wspomnień.

W trzecim dniu było słonecznie i ciepło, i przepłynęliśmy 14 kilometrów. Śpiewaliśmy harcerskie piosenki płynąc łodziami po jeziorze. Czuliśmy się wszyscy dobrze.

W czwartym dniu wstaliśmy bardzo wcześnie, byśmy mogli jak najszybciej dostać się do celu, bo to jezioro było niepewne. Wiatr mógł się zmienić bardzo szybko i to byłoby bardzo niebezpieczne.

Wyruszyliśmy około w pół do szóstej rano i dotarliśmy do naszego celu w dwie godziny. Wszyscy byli zmęczeni więc niektórzy z nas zdrzemnęli się przez parę godzin. Później druh Sokolski pokazał nam piękny zachód słońca. Staliśmy, zachwycając się pięknem wieczoru i podziwiając jakie to wspaniałości Bóg stworzył.



Ostatni dzień na tym biwaku był pewnie najlepszy ze wszystkich. Dzień był piękny i wszyscy byli podnieceni: przepłynęliśmy 8 kilometrów żeby dostać się na nasz ostatni nocleg. Zjedliśmy prawie wszystkie resztki naszego jedzenia, popływaliliśmy. i skakaliśmy z dużego kamienia do wody. Nasze ostatnie ognisko było trochę smutne, bo jako gawędę, wszyscy mówili co im się najbardziej podobało na tym biwaku. Niektórzy z nas nie przypuszczali że kiedyś będą coś takiego przeżywali, wspominali śmieszne wydarzenia z biwaku, wielu powiedziało że nigdy nie zapomną harcerek i harcerzy z którymi zapoznali się i zaprzyjaźnili.

W sobotę biwak się skończył. Nikt nie chciał powracać na Kaszuby do obozu. Nocowaliśmy nad jeziorem i choć niechętnie, spakowaliśmy się po raz ostatni i ruszyliśmy na ostatnie jezioro. W tym ostatnim dniu przepłynęliśmy 17 km. by dostać się na plażę skąd mieliśmy być zabrani przez kadrę. Przypłynęliśmy parę godzin wcześniej, więc pływaliliśmy, spaliśmy na plaży, i jedliśmy lody. Były to pierwsze słodczyce w tym tygodniu. Było nam przykro, bo wiedzieliśmy że zobaczymy się następnym razem na obozie, a wspaniały biwak będzie tylko wspomnieniem.



Ten biwak nauczył nas wielu rzeczy, ale najważniejszym było to że, kiedy jesteś w harcerstwie, obojętne gdzie jesteś i co robisz, przyjaciele są zawsze z tobą i możesz na nich liczyć. My, uczestnicy tego biwaku, wiemy że nigdy nie zapomnimy tych wspomnień; tych przeżyć, oraz zdobytych wiadomości i nigdy, przenigdy, nie zapomnimy zawartych przyjaźni.

Kasia Makara i Daniel Karpiuk

## JAK DŁUGO w SERCACH NASZYCH



Tą patriotyczną piosenką, odśpiewaną przez licznie zgromadzoną młodzież Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju (ZHP pgK), zakończono przemówienie harcmistrzyni Teresy Berezowskiej, Przewodniczącej ZHP w Kanadzie.

Rokrocznie harcerki i harcerze biorą udział we wzniósłej uroczystości w Niagara-on-the-Lake, upamiętniającej, w tym roku, 89-tą rocznicę powstania Błękitnej Armii Gen. Wł. Haller'a. Przed Mszą Św. wzniesiono 3 flagi – amerykańską, kanadyjską i polską po czym odśpiewano Hymny Narodowe tych trzech państw. Wychowanie narodowo-patriotyczne jest jednym z celów ZHP pgK.

W swoim przemówieniu dhna Berezowska (przetłumaczone z jęz. Angielskiego) powiedziała:  
„Jak wspomniano poprzednio, stoi za mną duża grupa harcerek i harcerzy. Przyjeżdżamy tu co roku, bo nasza organizacja jest wierna obowiązkowi zachowywania dziedzictwa, kultury i tradycji polskich. Pamiętamy także, że kiedy harcerstwo polskie powstało w 1910r., wkrótce po założeniu Scoutingu przez Baden-Powella, Polska walczyła o powrót na mapę Europy, i harcerstwo przyłączyło się do tej walki. Harcerstwo było zawsze związane z utrzymaniem suwerenności Polski. W czasie drugiej wojny światowej jednostki harcerskie były częścią powstania Warszawskiego i dzielnie próbowały utrzymać Polskę niepodległą. Harcerstwo tu obecne reprezentuje dużą grupę młodzieży która w sercach zachowuje polskość. Wiele z nich, tak jak Ci młodzi żołnierze tu pochowani, nie urodzili się w Polsce - ja także nie- a jednak utrzymujemy głębokie przywiązanie i miłość do Polski.”

Pamiętamy teraz.....pamiętać będziemy.....jak w Hymnie Narodowym,.... “póki my żyjemy”!

**CZUWAJ!**

Hanna Sokolska, hm.  
Sekretarz Zarządu Okręgu ZHP Kanada

## GUZICZEK POCIĄG

Rozpoczęliśmy ROK HARCERSKI Z CIEKAWYM ciągiem. Podczas zbiórek budowaliśmy oraz malowaliśmy wagony, rozmawialiśmy o towarach i bezpieczeństwie koło torów, i wesoło wspólnie bawiliśmy się.



Następnie jednej soboty w listopadzie wybraliśmy się na wycieczkę do HAMILTON MUSEUM OF STEAM AND TECHNOLOGY. Tu skrzaty

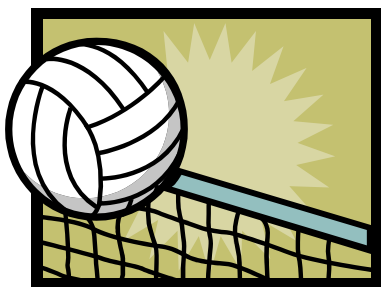
dowiedziały się jak para była kiedyś używana do prowadzenia lokomotywy. Także wspólnie wykonaliśmy zajęcia, ładowania towarów do różnych wagonów i oglądaliśmy różne modele pociągów.

Wycieczka była bardzo udana i wszyscy wróciliśmy do domu z większym pogłębieniem wiadomości o pociągach. Patrzcie „Jedzie Pociąg z Daleka...”

Czuwaj!

Elżunia Sondej, przew.

Instruktorka przy skrzatach „Leśne Ptaszki” i „Leśne Grzybki”.



## SIATKÓWKA 2006

W tym roku, Szczep Zarzewie wziął udział w Turnieju Siatkówki w Hamiltonie, który odbył się 18go lutego. Nasz Szczep grał świetnie, ale nie zajęliśmy żadnego miejsca. Pierwsze miejsce w kategorii juniorek zajął Szczep Wisła, w kategorii seniorek Zorza, a w kategorii wędrowniczek Wieliczka. Po bardzo długich turniejach, okrzykach i śpiewach, pojechaliśmy na obiad i na super potańcówkę pod kościołem w Hamiltonie.

Potańcówka była fajna i zabawna. Ale zabawa musiała się kiedyś skończyć i czas pożegnania nadchodził. Chociaż wracaliśmy do domu bez nagrody, mimo to mieliśmy fajną zabawę.

Czuwaj!

Kasia Lach, Och.

Drużyna Płomienie, Szczep Zarzewie

## DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2006

### Turniej Siatkówki

W dzień 18 lutego 2006, odbył się ponowny turniej siatkówki hufców Watra, Karpaty i Pieniny. Jak przez ostatnie kilka lat, zawody były w Hamiltonie.

W tym roku przybyło 45 drużyn z całego południa Ontario, od Winsdors, London, St. Catharines aż do Oshawy, włącznie z większymi miastami dookoła jeziora Ontario, Brampton, Burlington, Hamilton, Mississauga, Oakville, Scarborough i Toronto.

Młodzieży przybyło około 400 harcerzy i harcerek. Pomimo bardzo zimnego dnia, młodzież była pełna energii i entuzjazmu. Od 9:30 rano do 17:00 było słycać okrzyki i śmiech w całej sali i chyba w całym rejonie Hamiltonu.

W tym roku, po raz pierwszy od wielu lat, przyznawano puchary dla drużyn które zwyciężyły. Ze strony harcerek wygrały następujące szczepy:

Junioriki – Wisła,  
Seniorki – Zorza,  
Wędrowniczki – Wieliczka.



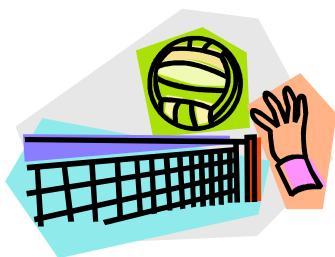
Ze strony harcerzy wygrały następujące szczepy:

Juniorzy i Seniorzy – Podhale,  
Wędrownicy – wspólna drużyna Dunajec/Bałtyk.

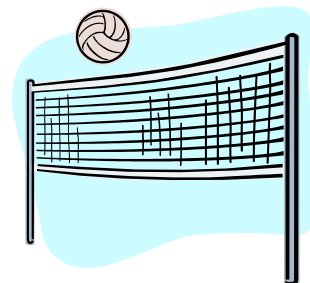
W kategorii ‘Duch Harcerski’, wygrały harcerki ze Szczepu Szarotki, już drugi rok pod rząd. Gratulacje dziewczynom za pokazanie wszystkim, że ze śpiewem, okrzykami i radością wszyscy wygrywamy w ten dzień.

Gratuluje wszystkim uczestnikom i drużynom które brały udział. Serdecznie dziękuję wszystkim którzy włożyli dużo pracy przed i w trakcie turnieju, aby ten dzień został wielkim sukcesem. Czuwaj!

Odchodzący namiestnik od Wychowania Fizycznego w Hufcu Karpaty  
Marcin Rewkowski, pwd.



Ps. Nowym referentem sportowym zostaje  
druh Aleksander Jędrzejczyk.



## “PNIEMY SIĘ WZWYŻ - 2006”

### Zaczynamy ponownie

„23 kwietnia, 2006, harcerki i harcerze spotkali się na konkurs "Pniemy Się Wzwyż", po raz pierwszy od 8 lat. Konkurs był zorganizowany przez Szczepową Szczepu Szarotki, Malwinę Rewkowską, i Szczepowego Szczepu Bałtyk, Marcina Rewkowskiego.

W konkursie uczestniczyło 7 szczepów, które przygotowywali się na ten dzień od kilku tygodni. Pytania były dość trudne (i niespodziewane), ale każdy sobie dał radę. Na koniec, wszyscy poszli do domu zadowoleni i najedzeni pizzą. Dzień był sukcesem i oczekujemy nawet więcej uczestników w następnym roku.

Weronika Orszula, pion.  
Drużyna Morskie Oko, Szczep Szarotki”



### Konkurs wiedzy harcerskiej

Tegoroczny konkurs odbył się 23go kwietnia i w sumie mieliśmy 70 entuzjastycznych osób pomagających i biorących udział. Wymagania były wysokie i pytania trudne, ale nasza wspaniała harcerska młodzież jeszcze raz okazała się niesamowita. Atmosfera była bardzo harcerska, a system dzwonekowo-światlny był niezawodny. Pytania były z następujących dziedzin: wychowanie harcerskie, wychowanie narodowe, sygnalizacja, pionierka, , religia terenoznawstwo, samarytanka, i inne.

### Oto wyniki konkursu'06:

#### Juniorki:

1. Wieliczka – Mądrale
2. Zarzewie – Dzikie Małpy
3. Szarotki – Szczyty
4. Zarzewie – Skówki
5. Mazowsze – Brublodki

#### Seniorki

1. Wieliczka
2. Szarotki
3. Zarzewie
4. Mazowsze

#### Juniorzy:

1. Bałtyk - Ser
2. Bałtyk - Smerfy
3. Bałtyk - Chleb

#### Seniorzy:

1. Warszawa
2. Bałtyk
3. Dunajec



### PODZIĘKOWANIA:

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim druhom i drużynom, którzy wzięli udział w konkursie i GRATULUJEMY. Dziękujemy także wszystkim, którzy pomogli w sędziowaniu i administracji, oraz tym którzy pomagali przez ostatnie 3 miesiące (nocami i weekendami) aby ten dzień się udał. Czuwaj! Organizatorzy.

## Dotacje

Balabuch, M.Z.V.	\$100.00	Burghardt, W.	\$50.00
Frejszmidt, A.	\$10.00	Grodecki, J.	\$25.00
Grotek, W.	\$50.00	Korzeniowska, I.	\$20.00
Krynicka, T.	\$20.00	Malinowska, B.	\$20.00
McDonald, Elżbieta	\$30.00	Nowakowski, J.	\$35.00
Ołowiecka, S.	\$25.00	Piotrowska, K.	\$20.00
Rosińska, J.	\$25.00	Rybka, B.	\$25.00
Stachulak, B.	\$20.00	Szulc, A.	\$30.00
Urbanowski, J.	\$25.00	Urlich, H.	\$50.00
Węgrzyn, T.	\$30.00	Wolnik, M.	\$10.00
Wołoch, T.	\$35.00	Zankowicz, W.	\$25.00
Zmijak, J.	\$25.00		
Szczep „Kartuzy”	\$75.00	H.K.P.H. #1	\$200.00
Szczep „Szarotki”	\$15.00	K.P.H. Hamilton	\$100.00
		KPH Mississauga	\$400.00

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za dotacje.  
Czeki prosimy wystawiać na konto: **PSA-ZHP „WICI” FUND**.  
Zawiadamiamy, że Redakcja nie może pokwitować dotacji  
do ulg podatkowych (Income Tax).

**ADRES REDAKCJI:**  
**75 Humbercrest Blvd.,**  
**Toronto, Ontario, M6S 4L2**  
**Email: [wici@zhpkana.ca](mailto:wici@zhpkana.ca)**

Hm. Błaszyk, Stefania	Phm. Błońska, Jadwiga	Dz.H. Czuło, Janina
Hm. Głogowska, Barbara	Dz.H.. Kalinowska, Wanda	Dz.H.Łopińska, Anna
Skład Komputerowy	Hm. Reitmeier, Izabela	
	Józef Żegliński, P. Eng.	

### Fundusz „WICI” - ZHP „WICI” Fund

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go marca, 2007.  
Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz  
prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.  
Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.

# KASZUBY - MAJ 2006



